Cena pojedyńczego numeru 80 groszy

Rok III. Warszawa, Czerwiec 1928 r. Zeszyt 6.

PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

Adres Redakcji: *Aleje Jerozolimskie 27.* Redaktor: *K. Kierzkowski.*

Jak podtrzymać słomiany ogień

J. Podoski

Każdy organizator lub kierownik klubu strzeleckiego wie aż nazbyt dobrze, jak krótkotrwałem jest zainteresowanie raz skaptowanych strzelców.

Na pierwszych zawodach inauguracyjnych, tłoczą się przy stanowiskach dziesiątki amatorów, nie można nastarczyć tarcz, amunicji, broni, w czasie samego strzelania lub po niem członkowie klubu wprowadzają gości, którzy się sami zapisują, słowem wszystko zdaje się rokować najlepsze nadzieje na przyszłość i wróżyć strzelnicy bardzo liczną frekwencję i obfite zasoby materjalne.

Liczba członków rośnie jeszcze powoli przez następnych parę miesięcy, jednakże odrazu zdaje się zauważyć zaleganie w opłatach członkowskich, pewna ilość zawodników, spędzających poprzednio całe godziny na strzelnicy nie przychodzi wcale.

Zależnie od energji kierownika nadchodzi wcześniej czy później okres wygasania „słomianego ognia". Klub może liczyć nominalnie 130 zawodników, składki płaci dobrowolnie zaledwie 30-tu, od 20-tu innych można wydobyć co miesiąc skromną kilku - złotową kwotę, jedynie dzięki wielokrotnym, natarczywym listom i rozmaitym innym przykrym i uciążliwym praktykom. Reszta — zgórą 50% początkowo zapisanych znikła zupełnie, adresy nie są zbyt dokładnie znane, listy pozostają bez odpowiedzi... nastaje niezależnie od pory roku — całkowity „martwy sezon".

O ile kierownikowi uda się, dzięki żebraninie w rozmaitych urzędach redakcjach i firmach, zdobyć w gotówce lub w postaci przedmiotów kilka nagród, strzelnica odżywa na na chwilę — na dzień zawodów, pojawiają się dawno niewidziani członkowie, chętnie płacą zaległe składki, wyciągają z szafy karabin, zardzewiały dawno na skutek złego przechowania i bardzo rzadkiego użycia — wydaje się, że piękne dni z okresu założenia klubu powróciły nagle...

Niestety, następny tydzień przynosi rozczarowanie, strzelnica powraca do poprzedniej martwoty. Ze składek członkowskich można zebrać zaledwie tyle, ile starczy na opłacenie światła, reperacji oraz bardzo nielicznej obsługi.

Czyż niema lekarstwa na taki stan, czyż kierownik klubu, o ile rzeczywiście chce włożyć wiele starań i energji w swoje przedsiębiorstwo, nie rozporządza jakiemiś środkami dla podtrzymania „słomianego ognia" i uzyskania stałej, licznej frekwencji?..

Środki te istnieją, są one nawet bardzo skuteczne i łatwe do zastosowania.

Dzielimy je na dwie grupy zależnie od ich zasadniczego dążenia i początkowo streścimy w formie słów „nie zniechęcać" — i — „zachęcać".

I. **„Nie zniechęcać!"**

Każdego początkującego zawodnika w dowolnej dziedzinie sportu jest nadzwyczaj łatwo doprowadzić do zniechęcenia. Wystarczy zauważenie nieporządku na strzelnicy, złej obsługi tarcz, jako też pomyłek czy zaniedbań, niechętnej odpowiedzi ze strony obsługi i t. p... i t. p. Mylą się ci, którzy twierdzą, że tak drobne rzeczy nie zniechęcą prawdziwie chętnego sportowca. Może nie zniechęcą, choć napewno zdenerwują, strzelca już wciągniętego do sportu, już zainteresowanego i „rozpalonego", ale dla „rozpalenia" potrzeba pewnego przeciągu czasu, którego długość jest zależna, z jednej strony — od charakteru strzelca, z drugiej — od warunków, w których poznaje dany sport. I właśnie w ciągu tego okresu wstępnego jest nadzwyczaj łatwo zniechęcić.

Ileż to razy zawodnik, zapytany o przyczynę zwłoki w płaceniu składki odpowiada — „nie wiedziałem", albo: „nie mogłem nigdzie spotkać skarbnika". Winnym w takim wypadku jest zawsze skarbnik, gdyż jego pierwszym obowiązkiem jest stale szukać zalegających członków, a nigdy być przez nich szukanym! Nie może nigdy zajść taki wypadek, aby strzelec zjawił się na strzelnicy z zamiarem wpłacenia składki i bezowocnie szukał skarbnika... Wytworzy to natychmiast u niego przekonanie o „bałaganie" panującym w klubie, i poprostu zachęci go do zwlekania z opłatą.

W pewnym klubie, którego byłem członkiem, skarbnik zrzekł się nagle swoich funkcyj, przekazał książki i rachunki sekretarzowi i poszedł — zaś jeden z członków chcący wpłacić dobrowolnie i na czas wkładkę miesięczną, spotkał się z odmową i prośbą o zaczekanie ze strony nowego skarbnika, gdyż „nie rozpatrzył się jeszcze w przekazanym mu materjale". Rozpatrzenie to trwało miesiąc. Bez komentarzy...

Innym działem, w którym należy i można unikać zniechęcenia, to kwe-

stja programu strzelań, dostępnych dla amatorów. Na każdej z naszych strzelnic, wśród brudu, kurzu i rozmaitych opałków, kawałków i odpadków, które przecież możnaby łatwo usunąć, wiszą jednostajne i wiecznie te same 10-pierścieniowe tarcze wzoru międzynarodowego, żadnych innych tarcz, chociażby pistoletowych do strzelania na odl. 20 mtr., sylwetek, biegnących dzików czy zajęcy, figurek bojowych lub szklanych i t. p. niema i kierownik zapytany o nie odpowiada z pogardą, że takich się nie stosuje na poważnych zawodach, a więc i w codziennem strzelaniu.

Otóż te właśnie „kruczki", te strzelania do rozmaitych celów, bynajmniej nie objętych programami wielkich zawodów, ale ruchome, przewracające się, znikające, tłuczone i t. p., słowem „żywe", najbardziej interesują strzelców początkujących, niezbyt wprawnych, którzyby musieli przez długie miesiące monotonnie wybijać dziury w tarczy przepisanej, aby mieć jakiekolwiek szanse na poważniejszych zawodach i którym na to właśnie brak wytrwałości. Strzelanie do tarczy pierścieniowej jest rzeczą nudną, bezbarwną i zupełnie niezaciekawiającą, o ile strzelec przytem nie ma innego celu: wypróbowanie broni, jakiegoś ulepszenia, jakiejś teorji, wreszcie praca przed zawodami i to niezbyt odległemi, gdyż bardzo mało nawet najlepszych strzelców, będzie trenować na rok zgóry po kilka razy tygodniowo, w przewidywaniu zawodów o bardzo odległym terminie.

Kierownik klubu znajduje się w tem samem położeniu, co każdy przedsiębiorca, zarabiający na publiczności, jest on takim samym handlowcem, jak reżyser, właściciel kina czy cyrku, wydawca nawet. Musi przewidzieć lub stwierdzić, co publiczność interesuje i zachęca, a co działa odwrotnie.

Pierwsze typy strzelań należy stosować najusilniej, drugie zaś odrzucić lub wprowadzać zaledwie — zrzadka.

2. **„Zachęcać!"**

Podstawą, zasadą, bez której nic absolutnie uczynić nie można w sporcie jest współzawodnictwo, walka o pierwszeństwo. Żaden zawodnik, nawet najwytrwalszy nie strzela po to, aby nabyć wprawę w umieszczaniu pocisków w małe kółka na tarczy, każdy natomiast strzela po to, aby móc odbyć trening, który mu pomoże w uzyskaniu pierwszeństwa na zawodach, wreszcie w braku innej formy współzawodnictwa, niektórzy, ci najbardziej wytrwali, walczą z samym sobą, aby pobić poprzednio uzyskane przez siebie wyniki.

Otóż główny środek zachęty polega na organizowaniu i podtrzymywaniu współzawodnictwa i to nie raz lub 4 razy do roku, ale codziennie.

W n-rze 22 z dnia 9 czerwca b. r. tyg. „STRZELEC" przynosi ciekawy artykuł p. t.:

„Jak zorganizować strzelnicę małokalibrową?"

Należy treningi zamienić na zawody, dać każdego dnia możność walczenia z przeciwnikiem, wzmóc przez to i podtrzymać zainteresowanie, a już naturalnym skutkiem ciągłego strzelania będzie — „forma" — wysoki poziom członków klubu.

Nasze kluby traktują zawody jako uroczystości, zdarzające się rzadko, kosztowne, dające deficyt i trudne do zorganizowania.

Tak jest w istocie, jeśli traktować je ściśle formalnie, z całą ceremonją, stosowaną słusznie na Narodowych Zawodach Strzeleckich z masą sędziów, drogim wpisem i urządzeniami i t. p. i t. p. Można jednak urządzać zawody o byle-jaki pretekst, a raczej bez pretekstu, co tygodnia, o drobne nagrody, o część wkładki zawodniczej, można je w nieskończoność urozmaicać, uczynić zabawnemi, usunąć tragiczno-uroczysty nastrój wielkich konkursów i w ten sposób utrzymać na strzelnicy zainteresowanych i rozbawionych strzelców.

Podajemy parę metod, stosowanych przez dobre kluby zagranicą:

— Zawody tygodniowe, w określonym zgóry i raz na zawsze dniu. Kilka dobrych nagród: żeton, książka, tort, pudełko cukierków, setka naboi. Strzelanie polega na oddaniu serji z 5-ciu strzałów. Wpis niedrogi, ale znów nie za darmo! **Ilość seryj nieograniczona,** czyli zawodnik może oddać ile mu się podoba seryj, dla polepszenia i podniesienia swych wyników, liczy się tylko jedną serję — najlepszą.

Cóż się dzieje w takich wypadkach? Strzelec, któryby się nie zgodził na płacenie wyższej stawki za strzelanie z kilku seryj o marną nagrodę, kupuje jedną serję, strzela i zostaje wcześniej czy później pobity. Miłość własna i poczucie współzawodnictwa wchodzi w grę — strzela nanowo! W ten sposób wielu zawodników wystrzela 10 lub 15 złotych o nagrodę, wartości 3-ch zł. byleby tylko nie dać się pobić i zdobyć ją. Przy umiejętnem pokierowaniu wytwarza się nastrój wesołej i uczciwej, ale zawziętej walki; po wieczorze spędzonym w ten sposób każdy strzelec chętnie powróci na strzelnicę w następnym dniu zawodów, będzie marzył o zdobyciu lub utrzymaniu nagrody, a poziom jego strzelania wzrośnie bez porównania prędzej, niżliby to miało miejsce przy zwykłym, męczącym i nudnym treningu.

Mądrze wyliczony „handicap", czyli ujęcie zgóry pewnej ilości punktów najlepszym strzelcom, zachęci gorszych do strzelania, fakt, że zostaną pobici może tylko wzbudzić i podnieść sportowy instynkt rywalizacji.

Inną formą zawodów, bardzo często stosowaną z największem powodzeniem są wyzwania między klubami. Klub „X" wyzywa klub „Y" na zawody zespołami z 5-ciu zawodników na warunkach wspólnie ułożonych, sędziuje p. Z. Jest to sposób zupełnie u nas zaniedbany, niewiadomo zresztą dlaczego, chyba przez lenistwo i kwietyzm, naszych klubowców. Wchodzi tu już w grę honor całego klubu, uzyskujemy doskonałe zgranie i wspólny wysiłek wszystkich strzelców, wreszcie może nawet zaistnieć współzawodnictwo dzielnicowe lub międzymiastowe. O nagrody w takich wypadkach nietrudno, chętnie je zaofiarują samorządy lub inne władze miast czy jednostek, walczących ze sobą.

Istnieje nieskończona ilość form zawodów „na wyzwanie", a więc wyzwanie klubu „X" skierowane tylko do klubu „Y" o wystawienie tylko jednego strzelca lub całego zespołu, — wyzwanie wszystkich klubów danego miasta, dzielnicy lub całego kraju przez klub „Y", wyzwanie „ojca z synem" — ojciec i syn wyzywają wszystkie podobne, spokrewnione „pary", wreszcie niedawno temu spotkaliśmy się z angielskiem wyzwaniem „dziada, ojca i wnuka" — było podobno kilkadziesiąt odpowiedzi i odbyły się ciekawe zawody!

Można wreszcie zastosować kilka form „handicapowania“ mających umożliwić słabszym strzelcom współzawodniczenie z dobrymi. Jednym z najlepszych systemów jest dobrowolne wyznaczenie sobie ilości punktów dodatkowych przez każdego strzelca.

Jeśli naprzykład maximum osiągalne wynosi 100 punktów, strzelec przed rozpoczęciem serji, zapisuje na liście, ile punktów chce sobie dodać. Jeśli napisze 10 punktów, a wystrzeli 91, ma o jeden punkt za dużo, zaco bądźto odpada całkowicie, bądźto traci dużą ilość punktów. System ten prowadzi do komicznych omyłek i nieporozumień i pozwala częstokroć gorszym strzelcom na pobicie znacznie lepszych.

Można wreszcie wprowadzić strzelanie o „fanty“ — każdy zawodnik obowiązany jest przynieść dobry fant opakowany i niewidoczny, następnie fanty wyznacza się zupełnie przypadkowo, nawet losowaniem, jako 2-gą i 3-cią nagrodę, zaś rozpakowanie odbywa się publicznie. Oczywiście przydział nagród staje się hazardem i najgorszy strzelec może uzyskać najlepszą nagrodę.

Z powyższych długich wywodów wypływa jeden prosty wniosek: kierownicy klubów muszą umieć poznać nastrój i upodobania strzelców, ułożyć odpowiednio programy jaknajliczniejszych i najbardziej pociągających, a niesztywnych i oficjalnych zawodów, a trening i wprawa zostaną zdobyte przez zawody a nie przez bezmyślne i ponure wybijanie dziur w tarczy pierścieniowej.

PRYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

Z własnych funduszów 34 pułk piechoty nabył w szwajcarskiej fabryce broni precyzyjnej Widmera karabin a uprzednio pistolet tarczowy, dając tem samem możność przygotowania się do zbliżających się zawodów swoim pułkowym asom strzeleckim.

Przykład pierwszorzędnego znaczenia dla innych pułków.

Nie ociągajcie się, bo przegracie!

Projektowany program IV Nar. Zaw. Strzeleckich w Toruniu

Prace Komisyj, przygotowujących IV Narodowe Narodowe Zaw. Strzeleckie z każdym dniem posuwają się naprzód. Zanim rezultat tych prac, które wymagają czasu i ścisłości, podany zostanie do ogólnej wiadomości w postaci oddzielnych broszur, pozwalamy sobie wydrukować poniżej projektowany program tegorocznych zawodów w tem przekonaniu, że wcześniejsze zapoznanie się z jego zasadami będzie mile powitane przez naszych Czytelników. Zastrzegamy się co do jednego tylko, że w projekcie programu zajdą pewne zmiany, jednakże nieliczne i nieważne. Wszelkiemi wyjaśnieniami, gdyby nasuwały się jakieś wątpliwości, chętnie każdemu służymy. PRZYP. RED.

ZAWODY GŁÓWNE

z broni długiej wojskowej.

1. O mistrzostwo Polski — 300 m. — 6 seryj à 10 strzałów.

Z broni długiej dowolnej.

2. O mistrzostwo Polski — 300 m. — 12 seryj à 10 strzałów.

Z broni krótkiej wojskowej.

3. O mistrzostwo Polski — odległość 20 m. — 2 serje a 6 strzałów.

Z broni dowolnej krótkiej, cal. 22.

4. O mistrzostwo Polski—odległość 50 m. — 6 seryj à 10 strzałów.

Z broni małokalibrowej, cal. 22.

1. O mistrzostwo Polski — odległość 50 m. — 4 serje a 10 strzałów.
2. Do sylwetek — odległość 25 m. — 3 serje a 6 strzałów.

Z broni myśliwskiej.

1. Do jelenia strzał pojedyńczy.
2. Do jelenia strzał podwójny.
3. Do rzutków.

II. ZAWODY POWSZECHNE.

Z broni długiej wojskowej:

1. Imienia I. Marszałka Polski — odległość 300 m. — 3 serje a 10 strzałów.

III. ZAWODY ĆWICZEBNE.

Z broni długiej wojskowej:

1. Imienia płka LISA - KULI — odl. 300 m. — do sylwetek.
2. Imienia Związku Strzeleckiego — 300 m. — 1 serja a 10 stnzałów.
3. Imienia miasta — — — — — 300 m. 30 seryj à 4 strzały.
4. O nagrodę Centr. Szkoły Strzel. — odl. 300 m. — strzelanie dowolną ilością amunicji w czasie 2 min.

Z broni długiej dowolnej:

1. Imienia ś. p. Daniela Merillona — odlegl. 300 m. — 30 seryj à 4 strzały.
2. Przedolimpijskie — odl. 400 m. — 30 seryj à 4 strzały.

Z broni krótkiej wojskowej:

1. Imienia ś. p. Majora Nusbauma — odl. 20 m. — 10 seryj à 3 strzały.

Z broni krótkiej dowolnej:

1. Imienia — — — — — — — odl. 50 m. —10 seryj à 4 strzały.

Z broni małokalibrowej:

1. Imienia — — — — — — —odl. 50 m. — 10 seryj à 4 strzały.

Z broni myśliwskiej:

1. Imienia — — — — — — odl. 100 m. — 20 seryj à 2 strzały.

I. ZAWODY GŁÓWNE.

Broń długa wojskowa:

Broń: — typu wojskowego.
Odległość — 300 m.
Postawa: — stojąc, klęcząc i leżąc bez podparcia.
Tarcza: — 10 - pierścieniowa o średnicy największego pierścienia 1 mtr. Pole czarne o średnicy 60 cm.
Ilość seryj: — Z każdej postawy po 2 serje.
Ilość strzałów serji: — 10 i najwyżej 3 próbne w każdej postawie.
Czas: — Czas trwania całego strzelania nie większy niż 60 min.
Kolejność oddania serji — Dowolna.
Udział: — Ci, którzy w zawodach eliminacyjnych osiągnęli 170 pkt.
Nagrody: — 10 — prócz tego zawodnicy otrzymują: 1-szy medal, następni — 3 złote, 3 srebrne, 4 bronzowe.

Broń długa dowolna:

Broń: typu dowolnego.
Odległość: — 300 m.
Postawa: — stojąc, klęcząc i leżąc bez podparcia.
Tarcza: — 10-pierścieniowa o średnicy największego pierścienia 1 mtr. Pole czarne o średnicy 60 cm.
Ilość seryj: — z każdej postawy po 4 serje
Ilość strzałów w serji: 10 i najwyżej 6 próbnych dla każdej postawy.
Czas: — czas trwania serji nie większy niż 10 minut.
Kolejność oddawania serji — dowolna.
Udział: — Ci, którzy w zawodach eliminacyjnych osiągnęli 170 pkt.
Nagrody: — 5 — 1 złoty, 2 srebrne, 2 bronzowe medale.

Broń krótka wojskowa.

Broń: Pistolet lub rewolwer wojskowy, t. j. stosowany oficjalnie w wojsku jakiegokolwiek z państw, o kalibrze nie mniejszym niż 7,62 mm., zapał centralny, lufa nie dłuższa ponad 20 cm., przyrządy celownicze odkryte, nadające się do służby w polu.
Odległość: — 20 m.
Postawa: — Stojąc z wolnej ręki.

Tarcza: — 10-pierścieniowa o średnicy największej pierścienia 30 cm. Pole czarne o średnicy 3 cm. (jeden pierścień).
Ilość seryj: — 2.
Ilość strzałów: — W każdej serji 6 strzałów ocenianych, oraz najwyżej 3 prób.
Czas: — Dla 12 strzałów ocenianych — 12 minut, czas liczy się od chwili oddania 1-go strzału ocenianego 1-szej serji.
Ocena: — Podług ilości osiągniętych punktów.
Udział: — Dowolny.
Nagrody: — 5 — i 5 medali.

Broń krótka dowolna.

Broń: — Pistolet albo rewolwer dowolny.
Odległość: — 50 m.
Postawa: — Stojąc z wolnej ręki.
Tarcza: — 10-pierścieniowa, o średnicy największego pierścienia 50 cm. Średnica pola czarnego 20 cm. (4 pierścienie).
Ilość seryj: — sześć.
Ilość strzałów: — W każdej serji po 10 strzałów ocenianych i najwyżej 3 prób.
Czas: — czas trwania każdej serji 10 strzałów — 15 minut.
Ocena: — Podług ilości punktów, osiągniętych razem w 6-ciu serjach.
Udział: — Dowolny.
Nagrody: — 5 — i 5 medali.

Z broni małokalibrowej:

Broń: — Dowolna kaliber 22.
Odległość: — 50 m.
Postawa: — Stojąc bez podparcia.
Tarcza: — 10-pierścieniowa o średnicy największego pierścienia 50 cm. Pole czarne 20 cm.
Ilość seryj: — 4 serje po 10 strzałów i po 3 strzały próbne dla każdej serji.
Czas: — Czas trwania serji 10 strzałów najwyżej — 10 minut.
Ocena: — Podług ilości osiągniętych punktów.
Udział: — Dowolny.
Nagrody: — 10 i 10 medali.

Z broni myśliwskiej.

Jeleń — pojedyńczy.

Broń: — Dowolna, gwintowana, kb. wojsk. wykluczone.
Odległość: — 100 metrów.
Postawa: — Stojąc z wolnej ręki.
Tarcza: — Jeleń naturalnej wielkości, podzielony na 5 pól, wartości od 1 — 5 punktów, ruchomy, przebiegający przestrzeń 23 m. przez czas 4 sek. Cel pokazuje się w czasie jednej serji pięciokrotnie, przebiegając nieregularnie raz z lewej raz z prawej strony.
Ilość seryj: — Jedna.
Ilość strzałów: — Pięć.
Czas: — ograniczony jedynie czasem ukazania się celu.
Ocena: — podług ilości punktów osiągniętych pięciu strzałami.
Udział: — dowolny.
Nagrody: — 5 — 5 medali.

Jeleń — podwójny.

Broń: — dowolna, gwintowana, kb. wojsk. wykluczone.
Odległość: — 100 m.
Postawa: — Stojąc z wolnej ręki.
Tarcza:: — 2 jelenie naturalnej wielkości, każdy z nich podzielony na 5 pól wartości od 1 — 5 punktów. Cele te przebiegają przestrzeń 23 m. przez czas 4 sek. jeden za drugim w odległości 9 m. Cel pokazuje się w jednej serji, przyczem od serji do serji kierunek przebiegu zmienia się w sposób nieregularny.
Ilość seryj: — 5 bez przerw między serjami.
Ilość strzałów: — 2 strzały w każdej serji.
Czas: — ograniczony jedynie czasem pokazania się celu.
Ocena: — Podług ilości punktów, osiągniętych razem w pięciu serjach, przyczem punkty osiągnięte w jednej serji, liczy się jedynie wtedy, jeżeli oba cele zostały trafione. Trafianie jednego tylko celu liczy się jako chybione.
Udział: — dowolny.
Nagrody: — 5 — i 5 medali.

Rzutki.

Broń: — Dowolna broń śrutowa o kalibrze nie większym niż 12.
Amunicja: — Naboje śrutowe, śrut nie grubszy niż 2.75 mm. średnicy, waga śrutu nie powinna przekraczać 36 gramów. Dla broni cal. 16 i mniejszych — 30 gramów.
Odległość: — 15 metrów. Dla cal. 16 i mniejszych — 14 mtr.
Postawa: — Stojąc z wolnej ręki.
Tarcza: — Rzutek, wyrzucany z maszyny w odległości 15 lub 14 mtr. od stanowisk strzeleckich. W czasie jednej serji wyrzuca się tylko 1 rzutek.
Ilość seryj: — 5 — po 10 rzutków.
Ilość strzałów: — Najwyżej 2 strzały do każdego rzutka.
Czas: — Ograniczony jedynie czasem lotu rzutka.
Ocena: — Podług ilości rzutków. Rzutki rozbite już po dotknięciu ziemi liczy się jako chybione.
Warunek dodatkowy: — Odpada od strzelania, kto z 20 pierwszych rzutków nie rozbił przynajmniej 10.
Udział: — dowolny.
Nagrody: — 5 — i 5 medali.

II. ZAWODY POWSZECHNE.

Broń: — Długa, typu wojskowego.
Odległość — 300 m.
Postawa: — Stojąc, klęcząc i leżąc bez podparcia.
Tarcza: — 10-pierścieniowa, o średnicy pierścienia 1 m. Pole czarne o średnicy 60 cm. (6 pierścieni).
Ilość seryj: — Z każdej postawy oddaje zawodnik jedną serję. Przerwy między serjami najwyżej 5 minut.
Ilość strzałów: — W każdej serji 10 strzałów ocenianych i najwyżej 3 próbne.
Czas: — dla trzech serji ogółem 45 minut plus 10 minut przerwy.
Ocena: — Podług ilości osiągniętych punktów razem w trzech serjach. Pokazywanie wyników po każdym strzale.
Udział: — dowolny.
Nagrody: — 30 nagród i 100 żetonów

III. ZAWODY ĆWICZEBNE Z BRONI WOJSKOWEJ.

Broń: — Długa, typu wojskowego.
Odległość: — 200 metrów.
Postawa: — Stojąca, klęcząca lub leżąca bez oparcia zależnie od wyboru zawodnika.
Tarcza: — 5 figur stojących (regulaminowych) ukazujących się równocześnie na przeciąg 30 sekund z nakreślonemi 5-ma pierścieniami.
Ilość seryj: — Najwyżej 4.
Ilość strzałów: — 5 strzałów w każdej serji.
Czas: — czas trwania każdej serji 30 sekund (bez ładowania).
Ocena: — Podług ilości pierścieni najlepszej serji.
Udział: — Płatny za każdą serję 1 złoty. 75% ogóln. wpływu przeznacza się na nagrody.
Nagrody: — Po jednej nagrodzie na 10-ciu w naturze lub gotowiźnie na poczet kosztów strzelania.

2) O nagrodę Związku Strzeleckiego.

Broń: — Długa dowolna.
Odległość: — 300 m.
Postawa: — Stojąc, klęcząc lub leżąc bez oparcia, zależnie od wyboru zawodnika.
Tarcza: — Jak przy strzelaniu o mistrzostwo Polski.
Ilość strzałów: — 10 bez strzałów próbnych.
Ilość seryj: — Jedna.
Czas: — 15 minut.
Pokazywanie wyników po każdym strzale.
Udział: — bezpłatny.
Nagrody: — Wędrowna Zarz. Gł. Związku Strzel. według ustanowionego regulaminu.

3)
Odległość: — 300 m.
Postawa: — Stojąc.
Tarcza: — Jak w strzelaniu o mistrzostwo Polski.
Ilość seryj: — Najwyżej 30.
Ilość strzałów w serji: — 4.
Czas oddania jednej serji: — 5 minut.
Udział: — Płatny za każdą serję po 50 gr. za 10 seryj kupionych jednorazowo 4 zł., za 20 seryj kupionych jednorazowo 7 zł., za 30 seryj kupionych jednorazowo 9 zł. (za naklejanie kartonu).
Ocena: — Za 5 najlepszych seryj.
Nagrody: — Po jednej nagrodzie na 5-ciu w naturze lub gotowiźnie na poczet kosztów strzelania. (Dukaty!)

4)
Broń: — Typu wojskowego.
Odległość: — 300 metrów.
Postawa: — Leżąc bez podparcia.
Ilość naboi: — bez ograniczenia.
Czas oddawania wszystkich strzałów: — 2 minuty.
Sposób przeprowadzenia strzelania:
Strzelanie odbywa się codziennie o 13.30 min. Strzelcy zaopatrzeni w amunicję zajmują stanowiska. W pierwszej chwili pojawiają się równocześnie na wszystkich stanowiskach tarcze 10pierścieniowe na przeciąg 2 min. Strzelcy oddają tyle strzałów, ile zdążą wystrzelić.
Ocena: — Suma z trafionych kół celowniczych i ilości wystrzelonej amunicji. Trafienie koła celowniczego liczy się 4 punkty. Za wystrzelony jeden nabój liczy się jeden punkt, o ile trafił w dowolny pierścień tarczy.
Udział: — Dowolny od 13.30 — 14.
Wpis wynosi 3 złote, 75% ogólnego wpływu z opłat przeznacza się na nagrody.
Nagrody dzienne: — na każdych 10-ciu jedna nagroda, pozatem najlepszy strzelec z 4-ch dni otrzymuje nagrodę C. S. S.

Z BRONI DOWOLNEJ.

1)
Odległość: — 300 m.
Postawa: — Stojąc bez podparcia.
Tarcza: — jak w strzelaniu o mistrzostwo Polski.
Ilość seryj: — Najwyżej 30.
Ilość strzałów w serji: — 4.
Czas oddania jednej serji: — 5 minut.
Udział — płatny; za każdą serję po 50 gr., za 10 seryj kupionych jednorazowo 4 zł., za 20 seryj kupionych jednorazowo 7 zł., za 30 seryj kupionych jednorazowo 9 zł.. (za naklejanie kartonu).

Ocena: — za 5 najlepszych seryj.

Nagrody: — 75% po jednej nagrodzie na pięciu.

2)

Broń: — długa dowolna.

Odległość: — 400 m.

Postawa: — stojąc, klęcząc lub leżąc, zależnie od wyboru zawodnika.

Tarcza: — 5-pierścieniowa, średnica największego piercienia 2 m. Pole czarne średnicy 90 cm. podzielone jest na 3 równe pierścienie, wartości kolejnej 5-ciu, 4-ch, 3-ch punktów. Koło dzieli się na dwa pierścienie wartości kolejnej 2-u i 1-go punktu.

Ilość seryj: — jedna.

Ilość strzałów: — 10 ocenianych i najwyżej 3 próbne.

Czas: — czas trwania seryj 10 strzałów 15 minut.

Ocena podług ilości osiągniętych punktów.

Pokazywanie wyników po każdym strzale.

Udział: — płatny 1 złoty serja.

Nagrody: — na 10 jedna.

Z BRONI KRÓTKIEJ WOJSKOWEJ

Odległość — 20 m.

Postawa: — stojąc z wolnej ręki.

Tarcza — 10-pierścieniowa o średnicy największego pierścienia 30 cm. Pole czarne o średnicy 3 cm.

Ilość seryj: — najwyżej 10.

Ilość strzałów w serji: — po 6.

Czas trwania jednej serji: — najwyżej 5 minut.

Udział: — płatny za każdą serję po 50 groszy, za pierwsze 5 seryj 2.50 zł., za całe 10 seryj 4 zł.

Ocena: — za najlepszą serję.

Nagrody: — jedna na 5-ciu.

Z BRONI KRÓTKIEJ DOWOLNEJ CAL. 22

Odległość: — 50 metrów.

Postawa: — stojąc z wolnej ręki.

Tarcza: — 10-pierścieniowa o średnicy największego pierścienia 50 cm., średnica pola czarnego 20 cm.

Ilość seryj: — najwyżej 20.

Ilość strzałów w serji: — 5.

Czas trwania jednej serji: — najwyżej 5 minut.

Udział płatny: — za każdą serję po 50 gr., za pierwsze 5 seryj 2.50 zł., za 10 seryj 4 zł., za 15 seryj 5.50 zł., za 20 seryj 7 zł.

Ocena: — za najlepsze 4 serje.

Nagrody: — jedna na 5-ciu.

Z BRONI MAŁOKALIBROWEJ CAL. 22

Odległość: — 50 m.

Postawa: — stojąc z wolnej ręki.

Tarcza: — jak wyżej.

Ilość seryj: — 30.

Ilość strzałów w serji: — 4.

Czas trwania jednej serji — najwyżej 5 minut.

Udział: — płatny jak w broni długiej.

Ocena: — za najlepszych 5 seryj.

Nagrody: — jedna na 5-ciu.

Z BRONI KULOWEJ, DOWOLNEJ

1) Strzał podwójny do jelenia.

Przepisy jak odnośnego strzelania głównego z tą zmianą, że:

Ilość seryj: — najwyżej 20.

Udział: — płatny za każdą serję 2 strzałów 50 gr.

Nagrody: — 1 na 10-ciu strzelców.

Budowa Kolby w broni tarczowej

J. Podoskiego

O ile każdy myśliwy rozumie doskonale, że prawidłowa i dobrze dopasowana kolba jest jednym z niezbędnych warunków skutecznego użycia broni w szybkiem — rzutowem strzelaniu, o tyle większość naszych strzelców tarczowych uważa kwestję tę za drugorzędną i nie zdaje sobie sprawy z tego, iż, zwłaszcza w postawie stojącej, tym najtrudniejszym sposobie precyzyjnego strzelania, cały „skład" kolby i sposób w jaki ona pasuje do strzelca i do przyjętej przez niego postawy, odgrywa rolę nadzwyczaj ważną.

Wynika to może stąd, iż wybór broni tarczowej, jakim w Polsce rozporządzamy, jest nadzwyczaj ograniczony i korzystamy przeważnie z broni precyzyjnej — małokalibrowej wyrobu angielskiego i amerykańskiego, budowanej dla strzelania wyłącznie w postawie leżącej, wymagającej mniejszych udogodnień, posiadamy natomiast nader mało karabinów niemieckich, szwajcarskich lub duńskich, których kolby posiadają wszyskie dane i cechy, jakie najbardziej ułatwiają strzał w postaci stojącej.

Tosamo zresztą dzieje się naprzykład pod względem urządzenia sportowego — jest rzeczą wiadomą i uznaną w całym świecie, że przyśpiesznik, nadzwyczajnie ułatwia strzał precyzyjny i jest wprost niezbędny w postawie stojącej, mniej zaś, w innych bardziej stałych, my zaś ze względu na wojnę celną i kalkulacje handlowe rozporządzamy przeważnie karabinkami B. S. A. lub Winchester (nie mówiąc o niemieckiej, taniej tandecie), a bronie te nie posiadają przyśpiesznika.

Ponieważ jednak kolba broni, przy pewnej wprawie i pomysłowości ze strony strzelającego, daje się dość łatwo udoskonalić i przystosować do jego budowy i typu strzelania, pozwolimy sobie kwestję tę omówić szerzej, podając przedewszystkiem pewne zasady i wzory odnośnie budowy prawidłowej kolby, następnie środki, służące do udoskonalenia wadliwych.

Zasadnicze cechy, jakie czynią kolbę dogodną lub wadliwą dla strzelania w tej lub innej postawie i zapewniają jej dopasowanie do osoby danego strzelca, są:

a) długość kolby,

b) kształt i wymiar grzebienia,

c) kształt i wymiar stopki,

d) kształt i wymiar chwytu,

e) nachylenie kolby.

Rozpatrzymy czynniki te po kolei.

Długość kolby. W najczęściej spotykanych karabinach tarczowych długość kolby waha się między 32 a 35 cm. mierząc od środka języczka spustowego do połowy stopki.

Wśród strzelców panuje zazwyczaj mylne przekonanie, że długość kolby jest zależna od wzrostu strzelca, a przedewszystkiem od długości jego ramion. Tak bynajmniej nie jest. O długości kolby, a zresztą o prawie wszystkich innych danych, które wymieniliśmy powyżej, decydować winna **długość szyi strzelającego**

Chodzi bowiem o to, aby z jednej strony oko strzelca, po odpowiedniem przyłożeniu głowy do kolby, znalazło się możliwie najbliżej przeziernika, z drugiej, jednak, aby nos nie był oparty o kciuk, obejmując szyjkę, lub narażony na uderzenia o tylną część zamka na skutek odrzutu.

Kwestję tę rozwiązali ostatnio Szwajcarzy w sposób skuteczny i nadzwyczaj pomysłowy — umieścili bowiem przeziernik na szynie, przytwierdzonej do obsady zamkowej i wystającej ku głowie, w ten sposób, iż strzelec może dowolnie zbliżać go lub oddalać od oka, znaleźć najdogodniejszą odległość, a następnie umocować go nieruchomo przy pomocy śruby, i w ten sposób zyskuje możność nader dokładnego uregulowania długości — kolby!

Oczywiście urządzenie takie posiada wartość tylko o tyle, o ile jest nadzwyczaj precyzyjnie i solidnie zbudowane, wyklucza wszelki luz, a szyna, służąca jako podstawa przeziernika, jest idealnie równoległa do osi lufy.

Dla strzelców o budowie normalnej i wzroście od 175 do 180 cm. przyjmuje się zwykle, że kolba, używana do postawy stojącej, winna być o 2 cm. dłuższa od tej, która będzie najdogodniejszą dla strzału leżąc. Jest to łatwo zrozumiałe, jeżeli uprzytomnimy sobie, iż leżąc, wyciągamy szyję nie ku przodowi, wprost w kierunku przyrządów celowni-

---

2) Strzelanie do rzutków.

Przepisy jak odnośnego strzelania głównego z tą zmianą, że:

Ilość rzutków: — 1 serja 10 rzutków.

Udział: — płatny za każdy rzutek 30 gr.

Wpisowe 5 zł.

czych, a raczej ku górze, o ruchu tym świadczy aż nazbyt wymownie ból w karku, pojawiający się zawsze po oddaniu dłuższej serji. Przeciwnie w postawie stojącej szyję można bardzo swobodnie wysunąć ku przodowi, zbliżając w ten sposób oko do przeziernika.

Kształt i wymiar grzebienia.

„Grzebieniem" — nazywamy górną część kolby, o którą strzelec opiera policzek w czasie celowania.

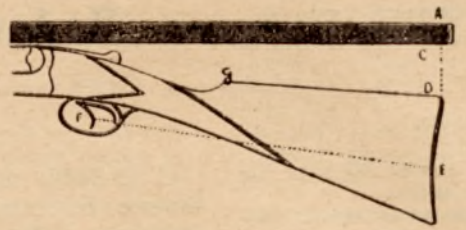
Silne i za każdym razem jednakowe oparcie twarzy odgrywa pierwszorzędną rolę, grzebień powinien posiadać taką wysokość i taki kształt, aby policzek można było b. dokładnie i ściśle przyłożyć, a po przyłożeniu oko powinno się znaleźć naprzeciwko otworu przeziernika.

Grzebień zbyt niski zmusza do silnego przechylenia szyi w prawą stronę, co jest czynnością męczącą i uciążliwą, ponadto policzek niedostatecznie przyłożony nie tworzy jakgdyby kleszczy wraz z ręką prawą i nie zapewnia stałego utrzymania broni.

Grzebień zbyt wysoki może utrudnić umieszczenie oka nawprost przeziernika, wady tej nie spotykamy jednak nigdy na broni tarczowej, gdyż prawie wszystkie karabiny posiadają grzebień zaniski nawet, dla strzelca o krótkiej szyi.

Wysokość grzebienia odgrywa najważniejszą rolę w postawie stojącej, gdyż wtedy właśnie dobre utrzymanie broni wymaga jaknajlepszego przylegania policzka a nawet części szyi do kolby. Z tego też względu wszystkie karabiny amerykańskie (Winchester 52) i angielskie, budowane do strzelania leżąc, mają grzebień niski i wadliwy dla nas, którzy stosujemy w strzelaniu małokalibrowem prawie wyłącznie postawę stojącą. Natomiast bronie szwajcarskie i niemieckie mają kształt i wymiary grzebienia znacznie lepiej dostosowane dla strzelca strzelca stojącego, a nawet tańsze karabinki, np. Mauzer ciężki „tarczowy", naogół mało zdatne do strzelania z wielką precyzją, posiadają niekiedy bardzo dobry kształt kolby.

Przy ustaleniu dogodnej budowy grzebienia, odgrywa rolę nietylko jego wysokość, ale również i długość i kształt. Grzebień zakrótki jest to taki, który „zaczyna" się zbyt późno, t. j. który naraża część policzka strzelca na brak oparcia, gdyż opiera się on nie o grzebień, lecz o jego



Rys. 1.

F E. — długość kolby, d — nachylenie, D — G — grzebień

zakończenie przy przejściu w szyjkę broni lub nawet o kciuk, obejmujący szyjkę. Broń dobrze zbudowana powinna mieć grzebień sięgający jaknajdalej naprzód tak, aby tylko nos strzelca wypadał nad szyjką broni, a cały policzek miał zapewnione oparcie.

Grzebień kończący się zbyt ostro ku górze nie daje pewnego oparcia w broniach o silnym odrzucie będzie rozbijał górną część policzka swoim ostrym kantem. Z drugiej strony grzebień zbyt szeroki spowoduje to, że po przyłożeniu kolby do policzka oko strzelca nie znajdzie się nad osią pionową lufy, a nieco w lewo od niej, przez co powstanie duża trudność w przejęciu linji przezierania.

Wreszcie dużą rolę odgrywa nachylenie grzebienia. Nie może on w żadnym razie obniżać się w kierunku do stopki, gdyż w takim wypadku jgo przednia część, rzucona w tył przy odrzucie, uderzy boleśnie strzelającego w policzek. Górna krawędź grzebienia powinna być równoległa do osi lufy, lub podnosić się zlekka ku tyłowi — w kierunku do stopki.

Nachylenie kolby.

Nachyleniem nazywamy kąt, jaki tworzy oś kolby z osią lufy. Nachylenie to powinno być zmienne zależnie od długości szyi strzelającego, od kształtu jego twarzy, oraz od postawy, w której zamierza strzelać.

Strzał w postawie stojącej i klęczącej wymaga znacznie większego nachylenia kolby, niż w postawie leżącej, ponieważ w 2-ch pierwszych można swobodnie podnosić głowę na nieskrępowanej szyi, zaś w postawie leżącej nie mamy możności dostatecznego podnoszenia głowy dla spotkania okiem linji przezierania.

Do niedawna rusznikarze niemieccy, a również i szwajcarscy, stosowali na broni tarczowej kolbę o zmiennem nachyleniu (rys. 4). Polegała ona na tem, że śruba umieszczona zwykle w środku szyjki broni pozwalała na rozluźnienie istniejącego związania kolby właściwej z szyjką, na nadanie odpowiedniego kąta i ponowne skrępowanie.

System ten okazał się jednak wadliwym, gdyż kolba składana, a nie stanowiąca jednej części wraz z szyjką nie może nigdy być całkowicie nieruchomą, a każde jej drganie powoduje b. poważne zmniejszenie precyzji strzału, wreszcie, urządzenia te ulegały łatwo załamaniu.

Na broni precyzyjnej stosuje się obecnie system inny, polegający na półokrągłem zakończeniu kolby i zaopatrzeniu jej w ruchomą stopkę, jak to objaśnia rys. 5, skutkiem czego możemy dowolnie zmieniać położenie całej broni w stosunku do całego ramienia, uzyskując to samo co mieliśmy przy składanej kolbie, jednak w sposób o wiele słabszy, gdyż śruba ściskająca znajduje się nie w drzewie a w stali (rys. 5.)



Rys. 2.

Grzebień zaniski, zakrótki, szyjka zbyt długa i niedość wcięta



Rys. 3.
Wysoki, pełny grzebień, wysoka szyjka pistoletowa

Budowa stopki.

Biorąc dowolny karabin do ręki i składając się w kilku postawach można się łatwo przekonać, że w jednej z postaw strzeleckich — tej której budowa danej broni nie odpowiada, zwykle jej dobry węższy koniec stanowi część użyteczną, reszta zaś wystaje ponad ramieniem.

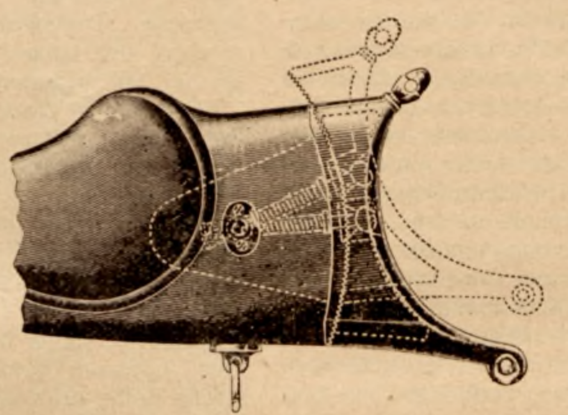
Jestto urządzenie nader wadliwe, gdyż po pierwsze cała stopka winna koniecznie przylegać do ramienia dla zapewnienia stałości broni, po drugie w broniach o dużym odrzucie jest rzeczą konieczną, aby przedmiot uderzający — stopka w danym wypadku miał jaknajwiększą powierzchnię, a przez to samo rozkładał odpowiednio uderzenia na całem ramieniu, przez co staje się ono o wiele mniej dotkliwem.

Stąd wynika, że cały kształt stopki winien być dopasowany do postawy w której broń ma być użyta, pozatem wymiary stopki powinny być tak wielkie, jak tylko użyteczne być mogą, wreszcie, budowa trzewika winna ułatwiać dobre przyleganie do ramienia i uniemożliwiać ślizganie się broni raz przyłożonej (rys. 6).

Do tego celu służy również urządzenie, wskazane na rys. 5, gdyż pozwala na zmianę kąta stopki zależnie od postawy, pozatem rogi, w które zaopatrzono górną i dolną część trzewika, obejmują dość ciasno ramię i utrudniają ślizganie się stopki. Róg góry przeszkadza większości strzelców w postawie leżącej i może nawet powodować bardzo dobrze uderzenia w obojczyk, to też w wielu broniach obecnych stosuje się tylko róg dolny, który nie przeszkadza przy strzale leżąc.

Ponadto trzewik winien być cięty w głębokie i dość ostre poziome rowki, które zapewniają lepszy przyleg do ramienia. Bardzo dobre są trzewiki gumowe, jednakże nie te, które stosujemy dla zmniejszenia odrzutu na broni myśliwskiej, gdyż są one zbyt wielkie i powodują chwiejność broni. Trzewik gumowy winien być bardzo cienki, bez żadnych poduszek i filców z gumy chropawej i bardzo twardej.

Natomiast należy unikać stopek z wulkanitu (twardej gumy czarnej), gdyż stopki takie są nadzwyczaj śliskie i nie dają wcale dobrego przylegania.



Rys. 5
Kolba Widmera o zmiennem nachyleniu stopki

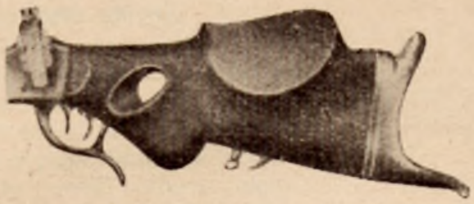
Szyjka czyli chwyt

Należy stwierdzić, iż ten kształt szyjki, jaki ustalił się na broni palnej długiej jedynie dzięki wiekowej tradycji, jest wadliwy i w pewnym stopniu utrudnia silne i stałe składanie się. Zmusza on bowiem strzelca do nienaturalnego wyginania ręki, do zginania ku dołowi palca wskazującego, który ma ściągnąć spust, wreszcie umieszcza kciuk z góry na chwycie w sposób bardzo niewygodny i przeszkadzający strzelcom, których przyroda wyposażyła w długi nos i długą szyję. Wszystkie te względy utrudniają przedewszystkiem odpowiednio ściągnięcie spustu, powodując wadliwe pociągnięcie języczka ku tyłowi, zamiast pożądanego ściągnięcia całej garści dla nader stopniowego i „gładkiego" odpalenia. Przytem u mniej wprawnych strzelców porusza się ku tyłowi cała ręka, co powoduje wielkie błędy w utrzymaniu broni na celu.

Pewnym paliatywem jest t. zw. szyjka pistoletowa, o ile została prawidłowo zbudowana, to jest, dość silnie wcięta u góry — u początku grzebienia, dostatecznie wystająca ku dołowi i niezbyt długa, jednak zasadniczym środkiem zaradczym jest tylko kolba zbudowana tak, jak to wskazują rys. Nr. 6 i Nr. 7 przyczem najlepszą i nader ciekawą inowację — nowej kolby w karabinku Winchester mod. 52 pokazuje rys. Nr. 7. Jak widzimy, istnieje szyjka prawie prostopadła do osi broni, przez co ujęcie jest nadzwyczaj dogodne, kant znajduje się nie u góry na szyjce, a w

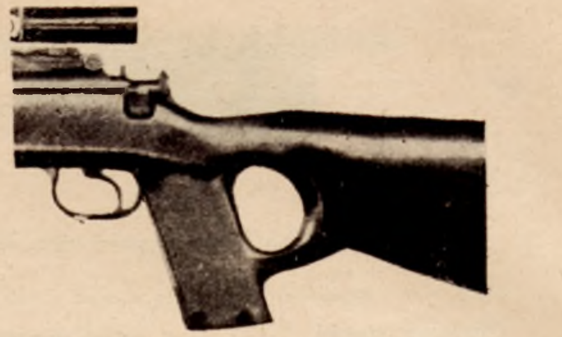


Rys. 4
Grzebień b. wysoki, specjalnie dla strzału stojąc, kolba składana



Rys. 6

Stopka z rogiem (Widmer)



Rys. 7

Oryginalny chwyt przy nowej kolbie do kb. Winchester wz. 52

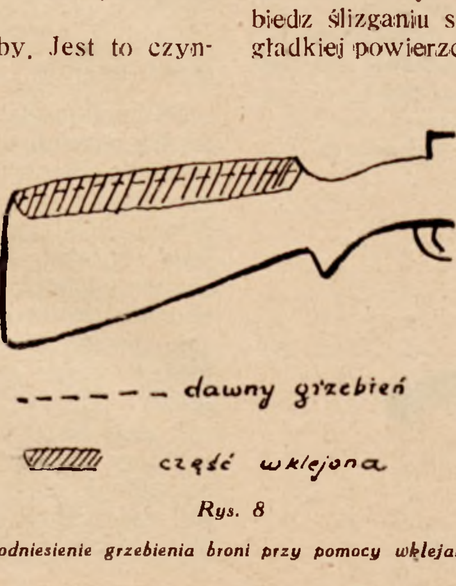
odpowiedniem szerokiem wycięciu, gdzie bynajmniej nie przeszkadza.

Wszystkie uwagi powyższe mogą zastosowane w całej pełni dopiero przy budowie nowej kolby do broni — na zamówienie — u b. dobrego rusznikarza. Należałoby natomiast podać kilka prostych wskazówek odnośnie doraźnego ulepszenia broni już wykończonych. Zmiana długości kolby. Skrócenie kolby jest czynnością nader łatwą i nie wymaga omawiania. Przedłużenie — o ile ma być wykonane na stałe, uskutenych słojach, a następniedo śrubowastopki drewnianej z orzecha o dobranych słojach, a następnie dośrubowania bądźto dawniejszej stopki metalowej, bądźto nowej o większych wymiarach. O ile przedłużenie ma być tylko czasowe — naprzykład w broni tarczowej dla strzelania stojąc i winno być zdejmowane dla strzału leżąc, najlepiej odejmować cienką stopkę metalową a przyśrubować inną, znacznie grubszą, wykonaną z aluminium. Wszelkie trzewiki nakładane, wykonane ze skóry, gumy i t. p., należy uważać za szkodliwe, gdyż uginają się zbytnio i nie są dostatecznie stałe.

Zmiana kąta kolby. Jest to czynność prawie niemożliwa, gdyż wyginanie kolby naraża ją na złamanie w szyjce. Należy bądźto dopasować stopki, ucinając ją odpowiednio.

Zmiana kąta stopki daje się łatwo uskutecznić przy pomocy aluminiowego trzewika o odpowiednim kształcie. Dopasowanie rogu może nastąpić bez zmiany całej stopki. w sposób, jaki wskazuje rys. Nr. 5.

Podniesienie grzebienia. Sposobem radykalnym jest wycięcie obecnego i wklejenia wyższego. Zmiana ta, o ile wykonana przez dobrego rusznikarza jest prawie niewidoczną i zupełnie trwałą. Rys. Nr. 8.. Można również poprostu owinąć lub obić całą kolbę dość grubą skórą, pod którą znajduje się jedna lub kilka warstw filcu. Czasami obicie całej prawej strony kolby oraz szczytu grzebienia w baranią skórę, włosem do wewnątrz, czyni b. dogodną podkładkę. W każdym razie na broniach tanich, mających kolbę lakierowaną, czy też politurowaną na lśniąco, a nie zaprawioną oliwą, należy zawsze zdrapać odpowiednio polituręna grzebieniu i zastąpić ją matową wyprawą za pomocą kilkakrotnego gruntownego wcierania oleju lnianego, aby zapobiedz ślizganiu się policzka na zbyt gładkiej powierzchni.



Rys. 8

Podniesienie grzebienia broni przy pomocy wklejania

TERMINY MIĘDZYNARODOW. ZAWODÓW W HOLANDJI.

Komitet holenderski Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, które, jak to już podawaliśmy, odbędą się w okresie od 12 do 25 lipca b. r., ustalił dokładne terminy dla poszczególnych konkurencyj.

Tak więc:

XXII zawody pistoletowe odbędą się w sobotę dnia 21 lipca.

XXV zawody z broni długiej odbędą się w poniedziałek 23 lipca (pozycja stojąca). we wtorek 24 lipca (poz. klęcząca) i w środę 25 lipca (poz. leżąca).

Okres od 12 lipca do 20 lipca obejmują XXVIII z rzędu Holenderskie Narodowe Zawody Strzeleckie.

Doroczny Walny Zjazd Delegatów Międzynarodowego Związku Strzeleckiego odbędzie się dnia 20 lipca b. r.

18.325 STRZELCÓW!!!

Do dn. 20 maja b. r. zgłosiło się już do zawodów szwajcarskich, urządzanych w roku 1929 647 stowarzyszeń ze swymi 18 325 strzelcami! Zgłoszenia te dotyczą jednej konkurencji strzeleckiej na odległość 300 metrów. Małe zestawienie: 4 miljonowa Szwajcarja organizuje zawody w roku 1929 i liczy na przybycie zgórą 50.000 strzelców, a 28 miljonowa Polska projektuje zawody tegoroczne na maksimum 1000 zawodników

SPROSTOWANIE OMYŁEK.

„W artykule mjr. Dr. Albińskiego, p t. „Psychiczne powody złego strzelania", zeszyt trzeci Przeglądu Strzeleckiego, wkradły się następujące omyłki druku: str. 36 kol. 1-a wiersz 3-i zamiast „cafiniwelią", ma być „definicją".

Str. 36, kol. 2, wiersz 1, zamiast „o stanie", ma być „w chwili".

Str. 36, kol. 3, wiersz 6, zamiast „Achiess „ausbildung", ma być „Schiessausbildung".

Str. 37, kol. 1, wiersz 4, zamiast „Rovschach'a ma być „Rorschach'a".

Toż samo na str. 37, kol. 1, wiersz 14.

Str. 37, kol. 1, wiersz 37, zamiast „abveisen", ma być „abreissen".

Str. 37, kol. 1, wiersz 3-i od dołu, zamiast „niemieckich", ma być „niemieckim".

Str. 37, kol 3, wiersz 36, zamiast „szkockie", ma być „schocku".

Str. 38, kol. 1, wiersz 23, zamiast „amkilwalencją", ma być „ambiwalencją".

Str. 38, kol. 3, wiersz 4, zamiast „trawnhaften", ma być „traumhaften".

Jak Rada Miejska Starej Warszawy dbała o strzelectwo

PRZEGLĄDAJĄC pozycje subsydjum, jakie magistrat warszawski oddaje rok rocznie na cele wychowania fizycznego i sportu, rzadko kiedy znajdziemy drobny grosz przeznaczony na strzelectwo.

Sprawa ta tem dziwniej wygląda, że Rada Miejska Starej Warszawy szczególnie chlubnie zapisała się ongiś na kartach strzelctwa, jak rzadko w którem mieście w Polsce. Żałujemy niezmiernie, że ta piękna tradycja została doszczętnie zapomniana. Dziś przy wielkiej gospodarce wielkiego miasta możnaby było odpowiedniemi kosztami wybudować niejedną strzelnicę miejską, jak to kiedyś bywało, a ponadto rozporządzając dużym aparatem propagandy kulturalnooświatowej zdobyć tysiące obywateli do świadczeń na rzecz „Sportu obrony narodowej".

Pierwszym przejawem udziału Warszawy w zagadnieniu obrony państwa był obowiązek dostarczania wozu wojennego na początku XV-go wieku. Z czasem obowiązek ten zamieniono na podatek pieniężny. Wojny, jakie Polska toczyła w tym okresie czasu, skłoniły władze miejskie do zatroskania się o obronę miasta. Królowie i książęta, rozumiejąc doskonale, że warowność miast wzmaga obronność kraju, byli szczodrymi rzecznikami wszelkiej inicjatywy w kierunku budowania murów obronnych. Jednocześnie z budową murów powstaje zagadnienie, kto będzie obrońcą miasta w razie, gdyby teatr działań wojennych przeniósł się w pobliże. Z tego wypływa dalszy wniosek, że obrona musi składać się z ludzi nastale z miastem związanych. Oczywiście, że najłatwiej znaleźć tych obrońców wśród własnych obywateli. Dlatego też ustawy Rady Miejskiej poczęły zajmować się sprawą kunsztu strzeleckiego, by przysporzyć miastu możliwie znaczną liczbę dobrych strzelców. Ustawa z 1539 roku poraz pierwszy przewiduje dla wyborowych strzelców nagrody w postaci pieniędzy (30 gr.) i zwolnienia od nocnej służby miejskiej (stójki).

Poza metodą nagród stosowano również nakazy. Bractwo Strzeleckie obowiązane było z polecenia Rady Miejskiej trzy razy do roku organizować strzelanie z rusznic. Ten stan rzeczy prawdopodobnie w zbyt



małym stopniu zachęcał ludność Warszawy do pracy strzeleckiej, ponieważ ustawa miejska z 1544 roku ponownie omawia sprawę strzelectwa. Ustawa ta obiecuje każdemu, kto na strzelnicy miejskiej trafi do kurka, nagrodę w postaci całkowitego zwolnienia od wszelkich opłat na rzecz miasta, oraz skarbu królewskiego. Oczywiście tego rodzaju zachęta ściągnęła do szeregów Bractwa Strzeleckiego pokaźną liczbę obywateli, a walka o palmę pierwszeństwa przybrała charakter trudnej konkurencji, która wymagała długotrwałej zaprawy. Zasadniczy warunek polegał na tem, że każdy musiał ubiegać się o nagrodę osobiście. Tylko w szczególnych przypadkach, np. ciężkiej choroby, dalekiej podróży i t. p., pozwalano synowi zastąpić ojca.

Wyobraźmy sobie analogiczną sytuację obecnie. Iluż to miljonowych przedstawicieli Lewjatana, nie bacząc na pokaźną tuszę i dostojną powagę poczułoby gwałtowne zamiłowanie do nieznanego dziś w tych sferach sportu strzeleckiego. Zresztą, kto wie, czy nie zostaliby prędko zdystansowani przez niektóre mniejszości narodowe, posiadające atawistyczną niechęć do podatków.

Ustawa z 1544 roku nakazuje cechom na strzelania Bractwa Strzeleckiego przysyłać po dwóch czeladzi, zaopatrzonych kosztem cechu w rusznice. O nagrodę zwolnienia od świadczeń na rzecz skarbu królewskiego i miasta mogli się ubiegać wszyscy obywatele bez różnicy stanu. Nawet w okresie klęsk żywiołowych Rada Miejska nie zapomina protegować strzelectwa. Jeśli z powyższych powodów zwalniano obywateli Warszawy od wszelkich podatków (moratorjum), to odznaczonym strzelcom wypłacano rekompensatę pieniężną w wysokości przypadającej na każdego sumy podatkowej.

Pobudki tego rodzaju ustosunkowania się Rady Miejskiej Starej Warszawy, poza rozumem politycznym mieszczaństwa XVI wieku, tkwiły w jawnej oczywistości, że miasto może się znaleźć w orbicie działań wojennych i zmuszone będzie wówczas troskać się o własne bezpieczeństwo. W owym czasie rabunek wojenny nie przedstawiał się gorzej, aniżeli zupełnie współczesne zdobywanie „łupów" i rekwizycje niemieckie czy bolszewickie. Świadczą o tem najlepiej zatopione w Wiśle szkuty szwedzkie, obładowane marmurami, bronzami i t. p., których nie zdążono wobec zdobycia Warszawy przez Jana Kazimierza wywieźć z Polski.

Dzisiaj ciężar obrony spoczywa całkowicie na barkach państwa. Niemniej przeto w przyszłej wojnie cały naród, każde miasto, każda wieś, musi wziąć najszerszy udział w obronie kraju. Przypomnijmy sobie niedawne dnie sierpniowe 1920 roku, kiedy w Warszawie formowały się doraźne oddziały ochotnicze. Wśród tej pełnej zapału rzeszy uczonych, rzemieślników, robotników, kupców i uczniaków-harcerzy ilość dobrych strzelców wynosiła znikomy procent. Właśnie za to trzeba było płacić krwią na polu bitwy.

Historja nierzadko się powtarza, a jeśli przedpole Warszawy nie zalegnie znowu tysiącami rannych i poległych, zawdzięczać to będziemy w znacznym stopniu strzelectwu, które zdoła właśnie przy pomocy władz samorządowych uspołecznić „sport obrony narodowej".

O wyszkoleniu strzeleckiem w Szwajcarji

J. D.

Sprawa wyszkolenia strzeleckiego w Szwajcarji przechodzi obecnie bardzo znamienną fazę rozwojową, uwikłaną ostatecznie w spór między Szwajcarskim Związkiem Strzeleckim, a grupą oficerów zawodowych. Związek Strzelecki odgrywa doniosłą rolę w strzeleckiem wyszkoleniu rezerw i przysposobienia wojskowego, ponieważ krótki okres pobytu w armji, ze względu na jej milicyjny charakter, nie pozwala wykształcić żołnierza na dobrego strzelca. Z drugiej strony należy pamiętać o wysokim poziomie szwajcarskiego strzelectwa, dzierżącego w swych rękach palmę pierwszych strzelców świata. Istotę sporu stanowi mniemanie oficerów zawodowych, że całkowicie wystarcza strzelanie w pozycji polowej, t. j. leżąc, a przy osiąganiu tą drogą niezłych rezultatów, nie liczą się z siłą moralną, którą strzelający musi w sobie skoncentrować, by osiągnąć maximum wyczynu i maximum rezultatu. Strzelcy związkowi natomiast kładą na to silny nacisk, czerpiąc swe przeświadczenie z oczywistej przewagi, jaką posiada umiłowanie sportu wobec zwykłego wykonywania obowiązków. Strzelec może osiągnąć maximum rezultatu dopiero po daleko idącem opanowaniu broni. Trzeba więc porzucić wyłączność strzelania „leżąc", a prowadzić wyszkolenie strzeleckie we wszelkich warunkach możliwych w rzeczywistości (stojąc, klęcząc i t. p.), ponieważ wówczas dopiero błędy strzeleckie nabierają całej jaskrawości. Strzelanie „leżąc" natomiast, jako najwygodniejsze, reprezentuje drogę najmniejszego oporu.

Karność wojskowa — „drill" — nie rozbudzi w żołnierzu zdolności skupienia się zarówno do strzału, jak i w boju, mimo twierdzeń oficerów zawodowych. Taki stan rzeczy nie znany był w Szwajcarji jeszcze przed trzydziestu laty. Zmiana starego „na pas broń" na nowoczesne „na ramię broń" nie upraszcza wyszkolenia strzeleckiego. Nadmierne mechanizowanie chwytów bronią przyczynić się może raczej do niszczenia precyzyjności karabinu, dzięki impetycznemu waleniu kolbami o twardy bruk koszar. Właśnie to tak charakterystycznie różni wolnego strzelca szwajcarskiego od pruskiego stahlhelmowca. Wzrastająca odległość między poglądami na metodę wyszkolenia strzeleckiego świadczy, że armja zawodowa znalazła się poza nawiasem wartkiego prądu życia. Najbliższe konsekwencje łatwo odnaleźć w terenie — niechętne ustosunkowanie się m. odszych oficerów do pracy strzeleckiej i jej metod, a stąd brak koordynacji obydwóch czynników — związku i oficerów.

Spór ten sięga do głębin szwajcarskiego społeczeństwa, gdzie sport strzelecki jest własnością ogółu obywateli. Starsze pokolenie z troską spogląda na strzeleckie wojskowe wyszkolenie. Syn po powrocie do domu ze szkoły rekruckiej przeraża ojca słabą znajomością sztuki strzeleckiej. Tutaj bije źródło utyskiwań na upadek narodowego sportu. Z obydwóch stron padły ostatnie słowa i sążniste oświadczenia. Załatwienie sporu leży w rękach Departamentu Piechoty. Tymczasem przewaga istnieje po stronie Szwajcarskiego Związku Strzeleckiego, którego postulaty dalej idą i są bardziej nowoczesne, choć rzekomo... niemodne.

Przegląd wyników strzeleckich w Szwajcarji za rok 1927

Całokształt pracy strzeleckiej przysposobienia wojskowego ześrodkowuje się w Szwajcarskim Związku Strzeleckim, w Związku Młodych Strzelców i Hufcach Szkolnych. Poniższe daty obejmują wszystkie trzy wspomniane organizacje.

1. **Z amunicji wydawanej darmo**

korzystało 287.821 strzelców.

2. **Udział w ćwiczeniach obowiązujących**

wzięło 255.338 stowarzyszonych. Subwencje państwowe na ten cel wyniosły 509.291,90 frs., t. j. złotych 865.796,23.

3. **W ćwiczeniach nieobowiązujących**

wzięło udział 194.327 członków stow. Subwencje państwowe wyniosły frs. 193.992 — t. j. zł. 329.786,40.

4. **Strzelanie z pistoletów.**

Według nadesłanych raportów w ćwiczeniach tych brało udział 3489 stowarzyszonych.

5. **Młodzi strzelcy.**

Udział w ćwiczeniach wzięło 9762 członków. Subwencje państwowe wyniosły frs. 28.593 — t. j. zł. 48.608,1, ponadto 6603 ml. strzelców brało udział w kursach p. w. z bronią, oraz 26.671 w kursach p. w. bez broni.

6. **Hufce szkolne.**

Udział w ćwiczeniach 2605 członków. Subwencje państwowe frs. 13.025 — t. j. zł. 22.142,50.

7. **Zestawienie rezultatów strzelania.**

Przy obliczeniach tego zestawienia bierzemy pod uwagę rezultaty strzelań obowiązujących, w których wzięło udział 255.388 członków stowarzyszeń. W ciągu ćwiczenia pierwszego (przygotowawczego) osiągnęło średnio 12 punktów przy 6 przestrzelinach 177.460 strzelców, t. j. 69,3%.

Osiągnęło minimum podczas ćwiczeń armji:

pierwszy raz	204.428 strz.	= 80,1%
drugi raz	29.053 strz.	= 11,4%
trzeci raz	12.082 strz.	= 4,8%

Nie osiągnęło minimum 9721 strzelców = 3,8%.

Z tej liczby osiągnęło minimum:

W ciągu ćwiczenia	3 —	2034 strzel.
„ „ „	4 —	128 „
„ „ „	5 —	2418 „

Ostatecznie pozostało 5141 strzelców = 2,01% z rezultatami poniżej minimum. Wszyscy inni zadośćuczynili programowi obowiązkowemu.

Na marginesie tych suchych, a jednak dla polskiego czytelnika niemal astronomicznych liczb, pozwalamy sobie zauważyć, względnie przypomnieć, że cała praca strzelecka w Szwajcarji znajduje się w rękach społeczeństwa. Armja zawodowa odgrywa rolę czynnika kontrolującego, systematyzującego, a ponadto decyduje o wysokości subsydjów państwowych, które są wypłacane nie ryczałtowo, a za głowę strzelca wyszkolonego, nie wliczając kosztów amunicji, dostarczanej przez Departament Piechoty bezpłatnie. Ten system pracy gwarantuje, że pieniądze przeznaczone na

OPOWIADANIA MYŚLIWSKIE

H. KRÓLIKOWSKIEGO

WOJNA MUSZKIETA Z WĘŻAMI

O pewnej przygodzie myśliwskiej, której bohaterem był również stary Muszkiet, dowiedziałem się z ust mojego ojca, jednak pod wielkim sekretem, jako, że Muszkiet wstydził się mocno tej przygody i nigdy o niej w swoich opowiadaniach nie wspominał.

Przygoda owa zdarzyła się jeszcze wtedy, gdy nasz myśliwy był młodym człowiekiem, ale już doświadczonym i zapalonym myśliwym.

W lipcu 1882 roku zapowiedziane było wielkie polowanie na kaczki, w dobrach czarnożyłskich u pana Humanieckiego, nadleśnego i wytrawnego myśliwego, w którem obok wielu innych myśliwych, brał udział ze swoją „dubeltówką“ również młody Muszkiet.

Po zakropieniu „robaka“ grono myśliwych ruszyło z pewną miną w teren, boć polowanie na kaczki nie było żadną niebezpieczną wyprawą, jeno miłą okazją towarzyską, kończącą się ewentualnie tęgą „popijawą“ i „preferkiem po pięć kopiejek od punktu“.

Myśliwi w towarzystwie doskonale ułożonych psów wkrótce rozproszyli się po szeroko rozpościerających się mokradłach, bagnach i kępach, gdzie kaczek była nadzwyczajna obfitość. To też strzały padały gęsto, a psy znosiły nietylko pobite ptactwo, lecz i podloty, zwane „kłapakami“, które nie mogąc jeszcze posiłkować się skrzydłami stawały się łupem przemyślnych wyżłów.

Młody Muszkiet narówni z innymi walił do kaczek ile wlazło, a jego Nemrod znosił je usłużnie, tak że już pół tuzina tęgich kaczorów wisiało przytroczonych do myśliwskiej torby zawziętego myśliwego, gdy w pewnej chwili, idący tuż w sąsiedztwie Muszkieta stary pan Falmirowski, wyga myśliwski i wielki humorysta, zauważył, że młody Muszkiet stanął w miejscu i ze zdziwioną, a nawet wystraszoną miną przyglądał się czemuś z uwagą.

— Coś pan tam znalazł — krzyknął do niego — czy aby żona Lota nie przywidziała się panu w tych kępach, żeś stanął niczem słup soli?

— Żona, nie żona... — odburknął Muszkiet — ale coś podobnego do niej, bo tak wielkiej kupy wężów jaka się tu zebrała w tym bajorku, tom jeszcze jak żyję nie widział.

Pan Falmirowski podszedł bliżej i rzeczywiście opodal Muszkieta, na wyniosłej kępce oddzielonej sporem bagniskiem, znajdowało się ogromne rojowisko wężów, które wywabione piękną pogodą i lśniącem się na mokradłach słońcem, zebrały się całem towarzystwem, używając świeżego powietrza i plaży...

Młody Muszkiet, choć odważny chłop, że i dzika pojedynka by się nie uląkł, polując poraz pierwszy w takich warunkach i w takim terenie, nie miał pojęcia, że podobne zbiorowiska wężów mogą istnieć, to też zgłupiał narazie i nie wiedział co robić. Iść naprzód na całą kupę wężów jakoś nie miał serca, obejść zdaleka — wstyd mu było, tembardziej, że sąsiad nie omieszka z okazji skorzystać, aby później z niego pokpiwać.

Stał więc bezradny, nie wiedząc co czynić.

— Rżnij pan w tę kupę... — doradził mu Falmirowski — a będziesz miał widowisko, jakiego twoi pradziadowie nie widzieli.

Muszkiet że to z przyrzutu nawet do ptactwa strzelał, palnął machinalnie raz i drugi w ową kupę węży i... zdrętwiał.

Na huk wystrzału bowiem w kupie wygrzewających się gadów zakotłowało się jak w garnku i rozpoczęło się widowisko. Jedne płazy pobite i poszarpane kaczym śrutem, legły martwe na kępie, te zaś, które pozostały przy życiu, rzuciły się do ucieczki i to, jak jest w zwyczaju wężów, w stronę skąd pochodził strzał. To też w mgnieniu oka otoczyły stojącego Muszkieta mrowiskiem swoich ruchomych ciał, ocierając się o jego nogi i w przerażającej ucieczce podskakując do kolan i pasa.

Muszkiet zaś, nie będąc obznajmionym z obyczajami gadów, a widząc się otoczonym i prawie, że pokrytym masą atakujących go wężów, rozpoczął dreptać w miejscu, rzucać się wściekle i ryczeć co siły w płucach:

— Panowie, ratujcie na miłosierdzie boskie, bo zginę...

Probując wreszcie wydobyć się z tego wężowiska, wpadł w bajorkę, jako, że grunt w tem miejscu był mocno bagnisty i błotny, tak że zarywszy się po pas w błoto, blady z przerażenia i wystraszony nie mniej od wężów, wzywał pomocy nieludzkim głosem.

Na krzyk Muszkieta zbiegli się myśliwi, sami z pośpiechu zapadając po kolana w trzęsawiskach i ujrzeli obraz, który żadnem piórem opisać nie zdoła.

W bajorku, po pas w błocie, zapaprany i nieprzytomny ze strachu rzucał się Muszkiet w otoczeniu uciekających wężów, a obok stary Falmirowski, pokładający się w błocie od śmiechu.

Na ten widok towarzystwo wybuchnęło niepohamowanym śmiechem i dopiero na widok coraz więcej grzęznącego w topieli Muszkieta i śmiertelnej bladości jego twarzy, rzucili się niektórzy na pomoc i wynieśli nawpół żywego na suche miejsce do lasu, skąd już konie p. Humanieckiego odwiozły go na kwaterę.

Niemały kłopot był z oczyszczeniem i obmyciem przerażonego myśliwego z błota i mchu, którym cały aż po czubek włosów był pokryty. Odchorował on parę tygodni tę przygodę, ale, że był to prawdziwy myśliwy, więc się polowania na kaczki nie wyrzekł, jeno już nigdy do wężów nie strzelał, a i drugim zakazywał.

---

strzelectwo są celowo użyte, z drugiej strony praca strzelecka rozwija się w przychylnej atmosferze miłośnictwa sportu, miast stać się drewnianą piłą dla ogłupiałego elewa i zirytowanego instruktora. Doświadczenie szwajcarskie i rezultaty w postaci światowego zwycięstwa są jaskrawemi dowodami, do czego potrafi doprowadzić sportowo - społecznie ujęcie strzelectwa. Koryfeusze szwajcarscy wyrośli nie z indywidualnego geniusza, a przedewszystkiem z liczebnie wielkiego szeregu dobrych strzelców.

W n-rze czerwcowym, 11 „Łowcy“ lwowskiego zamieszczony został artykuł naszego współpracownika por. J. Podoskiego o „WARTOŚCI AUTOMATYCZNYCH SZTUĆCÓW MYŚLIWSKICH“.

Autor rozpatruje w swej pracy, jak zwykle, z gruntownem znawstwem — wartość balistyczną automatów.

Polecamy artykuł ten uwadze pp. myśliwych.

XXII Międzynarodowe Zawody Strzeleckie Pistoletowe

W roku bieżącym strzelcy różnych narodowości poraz dwudziesty drugi walczyć będą o pierwszeństwo w strzelaniu z pistoletów na Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich w Holandji. Zajrzyjmy do kroniki strzelań pistoletowych „zamierzchłych“, bo przedwojennych czasów i zobaczmy, jak się odbyły pierwsze zawody pistoletowe. Mimowoli nasuną nam się refleksje, mimowoli obejrzymy się wokół siebie i poczynimy te lub inne spostrzeżenia krytyczne.

Owóż w roku 1900-ym z okazji Wszechświatowej Wystawy w Paryżu urządzono tamże wspomniane „pierwsze“ zawody w strzelaniu z rewolwerów... bębenkowych i sześciostrzałowych. Innej broni nie dopuszczono. Do konkurencji tej stanęły zespoły pięciu państw: Belgji, Francji, Holandji, Italji i Szwajcarji. Strzelano na odległość 50 metrów do tarcz dziesięciopierścieniowych o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm.

Zawody zapowiadały się bardzo ciekawie i wręcz emocjonująco. Stawały zespoły istotnie najlepiej wytrenowane, które i w dalszych latach wydzierały sobie nawzajem palmę pierwszeństwa. Więc Belgijczycy ze swym arcymistrzem, sympatycznym p. Van Asbroekiem, dalej Szwajcarzy, którym pech usiłował pokrzyżować zamierzenia, gdyż jeden z ich zawodników nie mógł wogóle przybyć do Paryża a drugi, najgłówniejszy, p. Roderer — nagle zachorował i nie myślał o powrocie w szranki; więc następnie ambitni i zadzierzyści, jak zwykle, Włosi—ale i ci w ostatniej chwili, na skutek wiadomości o zamordowaniu króla Humberta, zrezygnowali z udziału w zawodach i pospiesznie wyjechali.

Szwajcarom szczęście jednakże sprzyjało, dzięki energicznym zabiegom lekarskim p. Roderer staje w przeddzień konkursu na nogi i próbuje swego rewolweru.

Następnego dnia zgłosiły się do zawodów cztery zespoły, zbrojne przeważnie w precyzyjne Shmit et Wesson'y, Colt'y z długiemi lufami, Szwajcarzy zaopatrzyli się w swe zwykłe, regulaminowe rewolwery z lufami, przedłużonemi w myśl wskazówek swego rodaka Siegwarta z Lucerny.

Koło stanowisk szwajcarskich zebrała się olbrzymia grupa ciekawej publiczności, która szybko zorjentowawszy się w sytuacji, zapragnęła bliżej i lepiej przyjrzeć się ewentualnym zwycięscom. Rzucono uwagę, która stokrotnem echem odbiła się o sklepienia strzelnicy: „Szwajcarzy strzelają, jak djabli“ (Les Suisses tirent comme des diables). Rzeczywiście z rewolweru Roderera wylatywały same „dziewiątki“ i „dziesiątki“. W rezultacie mistrzostwo świata spoczęło w jego ręce wraz z 503 punktami na 600 możliwych. Aby ten mistrzowski wynik pobić, trzeba było czterech lat i wprowadzenia precyzyjnych pistoletów tarczowych i amunicji małokalibrowej. Zespołowo również Szwajcarja zajęła pierwsze miejsce, osiągnąwszy 2271 punktów na 3000 możliwych, drugie miejsce zajęli Francuzi — 2203 pkt., trzecie — Holandja 1876 pkt. i czwarte — Belgja 1823 pkt.

Przez dalsze dwa lata Szwajcarzy dzierżą palmę pierwszeństwa. Ich zawodnik p. Hess zdobywa pierwsze miejsca w Lucernie w r. 1901, mając 443 punkty i w Rzymie w roku 1902, mając 470 punktów.

W Buenos-Aires, gdzie nie dopuszczono pistoletów wogóle, zwyciężył Argentyńczyk Dr. Segura, mając 466 punktów.

Na wniosek Belgów zmieniono w roku 1904 regulamin zawodów, pozwalając na użycie pistoletu Parabellum i wogóle innych systemów pistoletów oraz amunicji, co przekreśliło wartość zawodniczą broni typu wojskowego.

W roku tym, na zawodach w Lyonie zwycięża Belg Van Asbroek, osiągając 484, tenże w następnym roku w Brukselli bije rekord Roderera, osiągnąwszy 507 punktów.

Szwajcarzy, hołdując strzelaniu z broni typu wojskowego, tak długiej, jak i krótkiej, niechętnie przechodzą do używania pistoletów tarczowych i do amunicji long-rifle'owej, niemniej rozpoczynają prawidłowy trening i studja nad fabrykacją takiej broni i po 12-tu latach konkurencji stają ponownie na czele mistrzowskich strzelców pistoletowych w roku 1921 na zawodach w Lyonie. Wówczas ich zawodnik p. Hänni osiąga 515 punktów i zostaje mistrzem świata.

Od trzech lat mistrzostwo świata dzierży Dr. Schnyder, Szwajcar, osiągnąwszy 531 pkt. (Reims, 1924), 513 (St. Gallen 1925) i 532 (Rzym 1927).

Rekordowy wynik, dotychczas niepobity, osiągnął wymieniony wyżej Belg p. Van Asbroek w roku 1912 w Biarritz, wybijając 540 punktów.

Kronika Polskiego Związku Łuczników za m. maj

O ile poprzednie miesiące były raczej okresem przygotowawczym do rozpoczęcia właściwych prac w dziedzinie wyszkolenia i propagandy, o tyle miesiąc maj pozwolił już oprzeć się na pewnym stałym gruncie, którym okazała się w pierwszej mierze strzelnica łuczna uruchomiona przez P. Z. Ł. przy ul. Zielenieckiej. Propaganda poprzednich miesięcy zrobiła swoje — publiczność żywo zainteresowała się strzelnicą — znaleźli się stale trenujący — kilku z pośród bywalców toru brało już udział w zawodach z dobrym wynikiem. Uruchomienie toru pozwoliło puścić w ruch nowy a potężny czynnik propagandowy, jakim są bezwątpienia zawody. Najważniejszą tego rodzaju imprezą były zawody łuczne święta W. F. i P. W. w dn. 17 i 20 maja. Organizacja zawodów spoczywała w ręku Polskiego Związku Łuczników. Pozwoliło to wysunąć i ustalić pewne metody pracy, które będą mogły być stosowane na przyszłość. Ważnym czynnikiem było to, że zawody w dn. 20 maja odbyły się na boisku A. Z. S., a więc w jednym z największych ośrodków życia sportowego stolicy. Pozatem rolę swoją odegrał pochód



Vice-premjer Bartel łucznikiem



Otwarcie toru łucznego K. S. Żoliborz
Gen. Osiński i prezydent miasta Słomiński oddają pierwsze honorowe strzały

łuczników, który w wigilję zawodów dn. 20.V przeciągnął ulicami miasta, budząc sensację i zainteresowanie publiczności. Zawody wykazały bardzo duże podniesienie poziomu zawodników — na co w przyszłych miesiącach będzie kładziony szczególny nacisk. Udział w zawodach wzięło około 40 zawodników, przyczem więcej niż połowa było nowych — wśród których zabłysło kilka talentów, jak rewelacyjny Gronczewski z Z. H. P. i doskonały w kategorji juniorów Pierzchała. Wyszkolenie w miesiącu maju zatoczyło już szersze kręgi, sięgając poza Warszawę — do Pruszkowa, gdzie obecnie jest prowadzony kurs instruktorski dla członków miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego łącznie z przedstawicielami Z. H. P. i Szkół. Nawiązano kontakt z organizacjami w Płocku i przystąpiono do zrealizowania planu wciągnięcia do ruchu łuczniczego prowincji, 1) przez rozesłanie pisem do wszystkich gimnazjów na terenie Rzplitej, 2) przez prace przygotowawcze do nawiązania kontaktu z referatami W. F. i P. W. wszystkich dywizyj.

Na terenie Warszawy instruktor P. Z. Ł. przeprowadził w okresie sprawozdawczym kursy: 1) dla hufca 1 Warsz. Org. Przysp. wojsk. kobiet, 2) dla hufca 4 Warsz. Org. Przysp. Wojsk. Kobiet, 3) dla Akademickiej drużyny harcerskiej, 4) dla oddziału żeńskiego Z. H. P., 5) dla uczenic gimn. im. Konopnickiej.

W celu wciągnięcia do akcji większej ilości szkół w Warszawie, rozesłano do szkół stolicy pismo z propozycją przeprowadzenia kursu instruktorskiego. Absolwenci kursów stanowią doskonały materjał propagandowy — naogół są uświadomieni sportowo i działając w swojej sferze ułatwią o wiele pracę P. Z. Ł., który najwyżej może wpływać z góry, a jeśli sięgnie głębiej do umysłów i uczuć młodzieży to właśnie przez takich wyszkolonych i zapalonych do sportu łucznego pionierów. Kilku z kursantów wyjeżdża do obozów letnich, gdzie będą prowadzić pracę jako samodzielni instruktorzy.

W dziale organizacji godnym zanotowania jest fakt powstawania klubów i sekcyj łucznych. A. Z. S. przystąpił już do organizacji sekcji łucznej, w toku przygotowania są sekcje w klubach Warszawianka, Varsovia i Legja. Organizuje również u siebie sekcję łuczną K. S. Żoliborz, który nawet założył własny tor łuczny. Na prowincji powstają sekcje łuczne: w powiecie Łódzkim, gdzie szczególne zainteresowanie łucznictwem okazują kluby sportowe policji państwowej oraz w Sierpcu, gdzie uprawia łucznictwo młodzież szkolna.

Rozwój łucznictwa odbija się również w prasie: pisma sportowe coraz częściej zamieszczają artykuły i zdjęcia z tej dziedziny. „Strzelec" wprowadził u siebie jako stały dział „Kącik łucznika".

Zakończeniem i uwieńczeniem okresu sprawozdawczego jest zdobycie nowej, niezmiernie ważnej placówki, jaką jest uruchomiony ostatnio przez P. Z. Ł. tor łuczny w Ogrodzie Saskim.

ZAWODY ŁUCZNICZE NA ZLOCIE HARCERSKIM W SKIERNIEWICACH

W czasie Zielonych Świąt urządził Harcerski Hufiec w Skierniewicach Zlot Hufca i okolicznych drużyn, na którym oprócz zawodów sportowych odbyły się zawody łucznicze.

Do zawodów stanęły drużyny: Milanówek, I Żyrardów, Wiskitki, I Skierniewicka i II Skierniewicka. Ogółem 15 zawodników.

Warunki: 12 m. odległość, tarcza 50 cm., 12 seryj jednostrzałowych.

I miejsce zdobył: Lachowicz M. — Milanówek 43 pkt.

II miejsce: Frasunkiewicz — Milanówek 33 pkt.

III miejsce: Tyczyno R. — Milanówek 19 pkt.



Dyr. Giżycki jako instruktor

Sport łuczniczy w wojsku

M. Fularski

Sport łuczny uważano naogół w Polsce za dziecinną zabawkę. „Poważni" ludzie wolą kopać piłkę, rzucać dyskiem, ślizgać się na łyżwach i nartach, zamiast zajmować się sportem, który wśród cywilizowanych ludów Zachodu zyskał już prawo obywatelstwa. Dopiero w ostatnich czasach grono miłośników sportu łucznego zaczęło propagować go wśród naszego społeczeństwa. Inicjatywę ich poparł Związek Strzelecki, zakładając „Przegląd Strzelecki i **Łuczniczy**" oraz wydając książkę A. Zarychty p. t. „Łuk i Łucznictwo". Drugim ważnym punktem zwrotnym w dziejach polskiego łucznictwa jest powstanie Polskiego Związku Łuczniczego w Warszawie. Pierwsze lody zostały już przełamane, chodzi o to, aby praca postępowała dalej.

Ponieważ zbyt mało ludzi uprzytomnia sobie korzyści, jakie się osiąga z uprawiania sportu łucznego, więc przytoczę tu słowa jednego z wybitnych znawców łucznictwa:

„Rozwija ono (t. j. łucznictwo) wszystkie grupy mięśni równomiernie i w całości, nie wymagając przytem zbytniej pracy ani od serca ani od płuc. Można je więc stosować jako ćwiczenie uspokajające. Praca fizyczna, jaką wykonywa ćwiczący łucznik, jest przytem dość znaczna, aby dać ćwiczeniom wszystkie korzyści stąd wypływające, a więc: zdrową przemianę materji, zmęczenie z pokrzepiającym i spokojnym w następstwie snem i uzyskanie równowagi nerwowej, tak dzisiaj każdemu potrzebnej. Na ćwiczeniach łucznych w Anglji, stosuje się zwykle strzelanie serjami: 12 serji po 12 strzał. A więc w ciągu jednorazowego treningu umieszcza łucznik w tarczy (lub poza nią — kwestja zręczności) 144 strzały, co przy łuku mającym 34 funtów twardości, zmusza lewą rękę do wytrzymania naporu 4320 funtów, a prawą do przeciągnięcia tej samej ilości funtów na odległości około 60 cm. Całej pracy dokonywa ćwiczący w ciągu 2—3 godzin, co w sumie daje wysiłek, jaki drwal wykonywa w ciągu całego dnia".

Mówiąc o korzyściach, wynikających z uprawiania sportu łucznego, mam na myśli prawie wyłącznie korzyści dla ustroju fizycznego człowieka. Kiedyś łuk miał również wielkie znaczenie militarne i był jedyną niemal bronią naszych przodków, dzikich barbarzyńców leśnych. On bronił ich przed napaściami wroga, on dostarczał im zwierzyny i ptactwa.

Z czasem znaczenie łuku malało coraz bardziej. Rusznica, a potem karabin wyrugowały go niemal zupełnie z użycia i dziś, jedynie dzikie ludy Bornea, Nowej Gwinei, czy paragwajskiego Chaco używają go do wojny i polowania. Obecnie, łuk, zamarły dla życia praktycznego, znajduje wśród ludów cywilizowanych zastosowanie jako narzędzie miłego i szlachetnego sportu. Anglicy, Francuzi, Amerykanie i inne kulturalne narody świata mocno zainteresowały się łucznictwem. Powstały liczne stowarzyszenia, poświęcone tej gałęzi sportu. Uprawia go zaś nietylko młodzież, ale i ludzie starsi, zajmujący bardzo poważne stanowisko w życiu politycznem, kulturalnem czy gospodarczem swoich narodów.

Sport łuczniczy może znaleźć duże zastosowanie w wojsku. W armji znajduje się sporo oficerów starszych—pułkowników, generałów—którym wiek i powaga zajmowanego stanowiska nie pozwala na uprawianie sportu piłkarskiego, rzucanie dyskiem lub biegi. Dla tej kategorji ludzi sport łuczniczy, dostosowany do sił ludzi słabszych wydaje się sportem poprostu idealnym. Jak stwierdzają zgodnie opinje wielu wybitnych lekarzy, może go z największem powodzeniem uprawiać zarówno dorosły mężczyzna, jak kobieta i dziecko. Wdzięcznym należy być przezornemu Zachodowi, który od IX wieku, z epoki wielebnego opata Medarda z Soissons, prastary sport łuczny, jakby umyślnie uchroniono to dawne rzemiosło armij średniowiecznych na użytek tych wszystkich, którym zdrowie, wiek lub inne względy nie pozwalają na bieganie, wiosłowanie, kopanie, skoki, miotanie dyskiem etc. etc.

Sport łuczny jest sportem tanim. Nie wymaga specjalnych instalacyj. Łuk, strzały i tarcza strzelecka — oto jedyne akcesorja łucznicze. W ubiegłym roku powstała Polska Wytwórnia Łuków, dostarczająca tanich łuków, nie ustępujących pod względem jakości wyborowym łukom angielskim i niemieckim.

Mówiłem już o tem, że łucznictwo jest idealnym sportem dla wyższych, poważnych wiekiem i rangą wojskowych. Obecnie dodam, że i szare masy żołnierskie mogą z wielkim pożytkiem uprawiać sport łuczny. Korzyści jakie przynosi łucznictwo są tak duże, że stanowczo warto zainteresować naszych żołnierzy tym miłym i interesującym sportem. Zresztą ma on wielkie znaczenie przy nauce strzelania — żołnierz, który dobrze strzela z łuku zazwyczaj równie dobrze potrafi strzelać z karabinu.

„Napozór wydawać się może, że przy treningu łucznym ćwiczymy tylko mięśnie górnej części ciała. Tak jednak nie jest, bo prócz mięśni ramion, pleców, brzucha (t. zw. gorsetu mięśniowego) — pracują również muskuły nóg, którym nawet przy postawie grzbietowej przypada główny wysiłek. Pozatem przynoszenie i zbieranie strzał, co mimowoli wykonywa się biegiem da wystarczającą pracę kończynom dolnym. Przytem wszystkiem trening łuczny jest jednem pasmem barwnej rozrywki, a ciągłą zmianą ruchów i postawy przypomina raczej pląsy na wolnem powietrzu, niż poważną pracę sportową. Napewno każdy łucznik odczuje żywą radość i przyjemność, uprawiając sport i to niezależnie od tego, czy będzie go stosował zbiorowo w zespołach, czy też w zupełnej samotności. I to daje łucznictwu jeszcze jedną przewagę nad innemi dziedzinami wychowania fizycznego, w którym czynności zbiorowe są koniecznym warunkiem".

Z łukiem zapoznałem się nie na boisku sportowem. Po raz pierwszy zetknąłem się z nim w dziewiczych stepach i dżunglach Ameryki Południowej w toldach czerwonoskórych Kaingangsów, Kaingłasów i Lengłasów. Obserwowałem tam niesłychaną zręczność dzikusów w obchodzeniu się z tem pierwotnem narzędziem walki. Widziałem indjanina, który z odległości kilkudziesięciu metrów trafiał ptaka w locie. Chwilami miałem wrażenie, że przeniosłem się w dawne czasy, kiedy łuk był jedyną bronią czło-

ZAWODY

Od maja począwszy na strzelnicach naszych rozpoczęła się intensywna praca. Niema święta i niedzieli, aby na stanowiskach nie brzmiały strzały. W sprawozdaniach, które poniżej drukujemy uderza duża liczba zawodników, rozmaitość strzelań i nawet inwencja organizacyjna.

Cieszymy się wraz z miłośnikami sportu strzeleckiego, że praca na polu strzelectwa nabiera z każdym dniem coraz większego rozmachu.

PRZYP. RED.

ZAWODY ŁUCZNE ŚWIĘTA W. F. i P. W.

W tym roku poraz pierwszy w Polsce łucznictwo weszło w skład programu święta W. F. i P. W. Zawody łuczne, rozegrane w dniach 17 i 20 maja stanowiły jeden z najefektowniejszych momentów święta. Dnia 19 maja wieczorem odbył się capstrzyk orkiestr szkolnych i stowarzyszeniowych, w którym wziął udział niewielki, ale sprawny i dobrze się prezentujący oddział łuczników — widowisko dotychczas niespotykane na ulicach Warszawy.

Zawody główne, rozegrane dn. 17 maja przyniosły naogół znaczną poprawę wyników. Obok znanych i uznanych już mistrzów stawało sporo sił nowych, z których wyróżnili się jako zdobywcy pierwszych miejsc w swoich kategorjach: Jerzy Pierzchała (junjorzy), Tomasz Gronczewski — talent nowy i bezsprzecznie najwięcej obiecujący ze wszystkich, których mieliśmy sposobność obserwować na torze P. Z. Ł., oraz Marja Nowotkówna, która pobiła wyraźnie niedysponowaną dotychczasową mistrzynię Majkównę.

Zgłosiły zawodników następujące organizacje: Koło Warsz. Org. Przysp. Kobiet do Obrony Kraju, Zw. Strzelecki, Związek Harcerstwa Polsk., Klub łuczników przy gimn. W. Giżyckiego. Ogółem stawało 43 zawodników.



Strzelanie dla młodzieży do lat 16, odl. 12 mtr., tarcza 72 cm., jedna serja dwunastostrzałowa. 1) Pierzchała Jerzy gimn. im. Władysława IV — 49 pkt. 2) Konarek Ryszard, Związk. gimn. zawodowe — 19 pkt. 3) Butkiewicz Stanisław, gimn. im. Władysława IV — 13 pkt.

Strzelanie dla pań. Warunki jak wyżej. 1) Nowotkówna Marja (Koło Warsz. Org. Przysp. Kobiet do Obrony Kraju 4 hufiec szkolny) — 46 pukt. 2) Smoleńska Helena (Koło Warsz. Org. Przysp. Kobiet 1 hufiec szkolny) — 38 pkt. 3) Świstakówna Helena (Koło Warsz. Org. Przysp. Kobiet 1 hufiec szkolny) — 34 pkt.

Strzelanie na odległość 20 m. Organizacje p. w. 1) Gronczewski Tomasz (Akad. Drużyna Harc.) — 48 pkt. 2) Brzeski Zygmunt (Akad. Drużyna Harcerska) — 39 pkt. 3) Mrok Bronisław (Zw. Strzelecki) — 25 pkt. Poza konkursem Łotocki Zygmunt (A. Z. S.) uzyskał najlepszy wynik — 56 pkt.

Strzelanie na odległość 20 mtr. Szkoły. 1) Fogel Adam i Zaorski Wacław (gimn Giżyckiego) po 44 pkt. 2) Sankiewicz Henryk (gimn. Giżyckiego) — 41 pukt. 3) Blimzak Roman (gimn. Giżyckiego) — 36 pkt.

Strzelanie na odległość 50 mtr. do tarczy poziomej o średnicy 4 mtr. Organizacje: 1) Mrok Bronisław (Zw. Strzelecki), 2) Frasunkiewicz Juljusz (Z. H. P.), 3) Brzeski Zygmunt (Akad. Drużyna Harcerska).

Strzelanie do tarczy poziomej. Szkoły: 1) Życzyński Zdzisł., (gimn. Giżyckiego); 2) Sankiewicz Henryk (gimn. Giżyckiego); 3) Blimzak Roman (gimn. Giżyckiego).

Zawody zaszczycił swoją obecnością p. wicepremjer Bartel, żywo interesując się strzelaniem oraz próbując swych sił — jak musimy zaznaczyć — nie bez powodzenia.

Sędziowali: p. Dymiecka, p. Moczulska, p. Lisowska, kpt. Neugebauer, kpt. Fularski, por. Majewski, p. Wierusz-Kowalski, p. Łotocki.

Dnia 20 maja na boisku A. Z. S. łącznie z finałami lekkiej atletyki i gier, odbyły się pokazowe zawody łuczne. Zawodnicy byli nieco stremowani nowością terenu i pośpiechem, do którego naglili organizatorowie, tak że do zanotowania mamy niewiele poprawionych wyników.

Najważniejsze z nich: w konkurencji junjorów Pierzchała poprawił swój rekord z 49 na 52 pkt. W konkurencji pań Świstakówna uzyskała 48 pkt., bijąc rekord Nowotkówny. Majkówna zadokumentowała jeszcze raz swoją klasę dobrej łuczniczki, uzyskując pomimo nadal trwającej niedyspozycji — 41 pkt.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród, czego dokonali: ks. Biskup Bandurski, min. Dobrucki i gen. Wróblewski.

wieka przeciw dzikim zwierzętom i jeszcze dzikszym ludziom, a teraz wypiera się go z najodludniejszych nawet zakątków kuli ziemskiej.

W sezonie zimowym Polski Związek Łuczniczy rozwinął żywą działalność. Oprócz kilku odczytów informacyjnych (w tem jeden wygłoszony przez radjo), przeprowadzono szereg kursów dla początkujących. Najważniejsze z nich ze względu na ilość uczestników i środowisko, to: a) kurs łuczny dla przysposobienia wojskowego kobiet; b) kurs uczni klas starszych w gimnazjum Giżyckiego; c) kurs łuczny na pensji p. Sierpińskiej, przeprowadzony z inicjatywy i przy nader troskliwej opiece, znanego żeglarza polskiego p. komandora Szwykowskiego. Ponadto odbyło się kilkanaście pokazów strzelania z łuku w czasie zimowej wystawy broni w strzelnicy Polskiego Towarzystwa Łuczniczego.

Sport łuczny w Polsce stawia pierwsze kroki. Wojsko, które w tylu dziedzinach sportowych osiągnęło wspaniałe wyniki, powinno i w łucznictwie zająć jedno z pierwszych miejsc.

Zawody strzeleckie p. w. w Warszawie

W czasie od 6 do 13 maja b. r. odbyły się w Warszawie zawody strzeleckie dla hufców szkolnych i stowarzyszeń p. w. Poniżej podajemy wyniki osiągnięte w poszczególnych konkurencjach. Po bliższe szczegóły odsyłamy Czytelników do N-ru 21 „Strzelca" z dnai 2 czerwca b. r.

STRZELANIE MAŁOKALIBROWE

Strzelanie hufców szkolnych.

1) Gimn. W. Giżyckiego 445 pkt. (Haag 84, Zaorski 84, Kirpsza 75, Fogel 70, Szczepański 66 i Mizerski 63).

2) Gimn. Kreczmara 418 pkt. (Wiszniowski 83, Frysztajer 76, Esztajn 73, Kreczmar 66, Szymaniak 61 i Heller 59).

3) Szkoła Techniczno - Lotnicza - Samochodowa 414 pkt. (Jakubowicz 73, Markowski 73, Hołyński 71, Rotter 69, Siedlecki H. 68, Walentowicz 60).

Kategorja stowarzyszeń.

1) Oddz. Powązki Zw. Strzeleckiego 329 pkt. (Krawczyk Jan 75, Wikiel Aleks. 60, Lisicki 56, Krawczyk Józef 51, Wolf 48 i Pachołek 38).

2) Kurs Instruktorski Sokoła 328 pkt. (Jankowski 75, Pikuliński 63, Wojtatowicz 61, Pietrzykowski 52, Chodźko 43 i Skoroszewski 34).

3) Zw. Młodych Pionierów I 307 pkt. (Baltaziuk 75, Michalczyk 61, Siwiec 47, Siennicki 47, Pęciłło 45 i Bogucki 32).

4) Oddz. Śródmieście Zw. Strzeleckiego 288 pkt. (Hartmajer 83, Filip 75, Mróz 36, Sztylko 36, Rostkowski 33 i Ducki 25).

5) Oddz. Wola Zw. Strzeleckiego 287 pkt. (Kocemba 67, Guzowski 62, Tryfon 49, Miaskiewicz 39, Majcherek 36 i Chlebowski 34).

Kategorja zespołów żeńskich.

1) V Hufiec Szkolny 347 pkt. (Frenklówna 80, Bartosiewiczówna 70, Konopczyńska 57, Zarzycówna 51, Makowska 45 i Rozwadowska 44).

2) Hufiec Akademiczek 314 pkt. (Prusówna 71, Bartmańska 66, Pielatkówna 56, Wacławkówna 50, Korytowska 46 i Łagowska 25).

3) I Hufiec Szkolny 314 pkt. (Karpińska 85, Kontrymowiczówna 72, Panzelewiczówna 62, Aschkenazy 61, Bielówna 20 i Kruszyńska 14).

Najlepsze wyniki osiągnął zespół Kobiecego Klubu Strzeleckiego, bijąc wszystkie zespoły nietylko żeńskie, ale i męskie. Nie został on jednak sklasyfikowany, gdyż nie należy do oddziałów ćwiczących p. w. Wynik K. K. S. wynosi 475 pkt. (Włodarczykówna 86, Gertzówna 86, Bernacikówna 82, Świstakówna 80, Stokowska 73 i Czekanowiczówna 68 pkt.).

STRZELANIE Z BRONI WOJSKOWEJ

Kategorja Hufców Szkolnych.

1) III Gim. Zw. Zawod. Naucz. Szkół Śr. 273 pkt. (Dąbrowski Wł. 55, Bursek 49, Dobkin 48, Kahan 43, Frenkiel 41 i Gutsiger 37).

2) Gim. W. Giżyckiego 264 pkt. (Foedler 53, Tuliński 53, Raczyński 49, Przesmycki 46, Truszkowski 38 i Szczepański 25).

3) III Gim. Miejskie 251 pkt. (Masikowski 51, Antosiewicz 50, Lipowski 43, Krygier 39, Wojewódzki 38 i Gniazdowski 30).

Kategorja Stowarzyszeń P. W.

1) Oddz. Praga Zw. Strzeleckiego 210 pkt. (Kąpała 51, Smardzewski 47, Mańkowski 32, Sasin 28, Kaleta 27 i Sadowski 25).

2) VIII Gniazdo Sokoła 198 pkt. (Kędzierski J. 48, Kędzierski E. 41, Milczarek 38, Dzwonkowski 27, Rostkowski 25 i Ujazdowski 19).

3) Zw. Młodych Pionierów 179 pkt. (Sawicki 40, Michalczyk 38, Wichrow 36, Baltaziuk Z. 30, Pęciło 25 i Baltaziuk J. 10).

Na dalszych miejscach: 4) VI Gniazdo Sokoła 177 pkt., 5) Konny Oddz. Sokoła 161 pkt., 6) IX Gniazdo Sokoła 140 pkt., 7) Kurs Instruktorski Sokoła 139 pkt.

Zawody Bractwa Kurkowego w Katowicach

W d. 28/V — 3/VI odbyły się w Katowicach tradycyjne zawody na Strzelnicy Bractwa Kurkowego w Katowicach.

Bractwo to liczy dopiero faktycznie drugi sezon strzelecki istnienia, rozwija się jednak niezmiernie szybko i pomyślnie, rokując na przyszłość jaknajlepsze nadzieje.

Wywiązuje się ono doskonale z podwójnego zadania: zespala miejscowe elementy polskie w tej zagrożonej dzielnicy, z drugiej zaś strony przoduje innym bractwom w poglądach na sport strzelecki.

Zaznaczyć należy, że bractwa przejęły w spadku po Niemcach szereg przestarzałych metod — ograniczenie się do jednego typu broni — syst. Aydt. (made in Germany), strzelanie z podpórki, niemieckie typy tarczy i przyjęta w Niemczech odległość 175 m. Tkwią bractwa w tych zabytkach po ciemięzcy poczęści wskutek braku wykształcenia sportowego, poczęści przez konserwatyzm, poczęści może nawet przez sentyment...

Ostatnie zawody zdają się dowodzić, że Bractwo Katowickie chce wprowadzić nowy powiew do tej zatęchłej pruskiej atmosfery.

Stwierdziliśmy, że bodaj najlepsze nagrody przeznaczono na strzelanie — o zgrozo! stojąc z w o l n e j r ę k i! Złamano zasadę odgrodzenia bractwa murem chińskim od reszty społeczeństwa przez dopuszczenie do jednej z tarcz wprowadzonych gości, zaproszono zaś głównie oficerów.

I to do jakiej tarczy: 300 metr. leżąc, z wolnej ręki, do tarczy olimpijskiej, z broni wojskowej.

5-cio krotne złamanie tradycji pruskiej, — a pozatem pierwszy, ale stanowczo krok w kierunku związania programu Bractwa z przygotowaniem wojskowem, w kierunku wejścia w kontakt z naszą armją!

Prócz tej niezwykłej inicjatywy poszczycić się może Bractwo bardzo dużami postępami sportowemi. Świadczą o tem rezultaty następujące:

1) Tarcza o średnicy 60 cm. Odległość 175 m. Pozycja stojąc z wolnej ręki. Wynik: 86 na 100 możliwych (inż. Rudowskiego) w tłomaczeniu za odległość 300 m. i tarczę 100 cm. wynik ten wynosiłby 92 p.

2) Tarcza i odległość — jak wyżej. Pozycja normalna dla bractw — stojąca, ciało nieoparte, natomiast lufa sztuceru spoczywa na podpórce: wyniki 94, 93, i 92, osiągnięte przez inż. Wilucha, inż. Rudowskiego i Ks. proboszcza Matyję. W tłomaczeniu na normy międzynarodowe daje to 98, 98 i 97.

3) W strzelaniu małokalibrowem osiągnęła pani Gawrychowa, stojąc co prawda z lufą podpart i na 35 metrów, ale zato z marnie przystrzelanego sztucerka, pełne 100 punktów.

Podkreślić należy niepospolite zasługi zarządu Bractwa, zbierającego się co tydzień i wykładającego nietylko wiele dobrej woli i pracy, ale czasem — i pieniędzy. Wyróżnia się zwłaszcza wielką energją i zdolnościami organizacyjnemi prezes p. Czaplicki.

Należy żywić nadzieję, że Katowice wytrwają w roli promotora bardziej nowoczesnych i — mniej pruskich poglądów, i że pociągną za sobą inne bractwa.

Wtedy dewiza bractw „ćwicz oko i dłoń, Ojczyznę chroń" zajdzie z papieru — w życie.

W. R.

Okręgowe zawody strzeleckie okr. Brześć n/B. w Sarnach

W dniach 26 — 29 maja b. r. odbyły się w Sarnach okręgowe zawody Zw. Strzel. Brześć n/B. Podajemy osiągnięte wyniki.

WYNIKI STRZELAŃ.

Broń długa wojskowa.

Strzelanie eliminacyjne do konkursu na 200 mtr. o nagrody „Komitetu Zawodów". Odległość 100 mtr., maksimum 100 pkt.

a) **grupa wojskowa:** 1) chorąży Gołdowski (34 pp.) 95 pkt., 2) kpt. Lewiński (34 pp.) 93 pkt., 3) por. Kirkin (22 pp.) 92 pkt., 4) mjr Pazderski (34 pp.) 91 pkt.

b) **grupa P. W.:** 1) Gałabuda Mikołaj (Strzelec oddz. Brześć n/B.) 84 pkt., 2) Gałabuda Jerzy (Strzelec oddz. Brześć n/B.) 83 pkt., 3) Czerniak (Strzelec Oddz. Radzyń) 80 pkt., 4) Trzciński (Strzelec oddz. Brześć n/B) 79 pkt.

Strzelanie o nagrodę D-cy 27 Dyw. Piech. Gen. Wołkowickiego. Odległość 200 mtr. Maksimum 100 pkt.: 1) kpt. Lewiński (34 pp.) 80 pkt., 2) por. Kirkin (22 pp.) 77 pkt., 3) mjr. Pazderski (34 pp.) 77 pkt.

O nagrodę D-cy O. K. IX — gen. Trojanowskiego. Odległość 300 mtr. Maksimum 100 punktów.: 1) kpt. Lewiński (34 pp) 65 pkt., 2) por. Nowicki (78 pp.) 63 pkt., 3) chor. Gołdowski (34 pp.) 61 pkt.

Broń krótka.

O nagrodę D-cy 5-ej Brygady K. O. P. płk. inż. Fiałkowskiego. Broń wojskowa. Odległość 20 mtr. Maksimum 60 pkt.: 1) p. Przyborowski (Sokół) 47 pkt., 2) kpt. Lewiński (34 pp.) 46 pkt., 3) ob. Popiel (Strzelec Brześć n/B) 37 pkt.

O nagrodę Komendanta Centralnej Szkoły Strzelniczej w Toruniu płk. Martiniego. Odległość 20 mtr. Maksimum 120 pkt.: 1) kpt. Lewiński (34 pp.) 87 pkt., 2) por. Nowicki (78 pp.) 76 pkt.

O nagrodę D-cy O. K. II gen. Junga. Broń dowolna, odległość 50 mtr. Maksimum 200 pkt.: 1) kpt. Lewiński (34 pp.) 161 pkt., 2) mjr. Pazderski (34 pp.) 120 pkt., 3) chor. Gołdowski (34 pp.) 107 pkt.

Broń myśliwska.

O nagrodę Komendanta Wojewódzkiej Policji Państwowej insp. Barwicza. Strzelanie do jelenia. Odległość 75 mtr. Maksimum 25 pkt.: 1) por. Zięba (50 p. s. k.) 8 pkt., 2) ob. Januszkiewicz (Zw. Młodzieży Wiejsk.) 8 pkt., 3) por. Kozłowski (18 Bat. KOP) 6 pkt.

O nagrodę T-wa Łowieckiego w Sarnach i tytuł Mistrza śrutu powiatu Sarny na r. 1928. Strzelanie z broni śrutowej do rzutków. Maksimum 10 pkt.: 1) st. post. Kubis (Pol. Państw. Brześć n/B) 9 pkt., 2) sierżant Papiernik (34 pp.) 8 pkt., 3) mjr. Cehak (34 pp.) 8 pkt., 4) ob. Januszkiewicz (Zw. Młodz Wiejsk.) 7 pkt.

Broń małokalibrowa.

O nagrodę przechodnią Sejmiku Powiatowego w Sarnach. Odległość 100 mtr. (zawodnicy tylko z pow. Sarny). Maksimum 200 pkt.: 1) ob. Korejwo (Strzelec obwód Sarny) 175 pkt., 2) por. Zięba (50 p. s. k.) 173 pkt., 3) ob. Marczak (Strzelec oddz. Sarny) 169 pkt., 4) por. Dubowiecki (50 p. s. k.) 161 pkt.

O nagrodę D-cy 50 p. s. k. płk. Liwacza dla pań. Odległość 50 mtr. Maksimum 200 punktów: 1) ob. Klukowska (Strzelec oddz. Miłków) 151 pkt., 2) ob. Krutkopadowa (Strzelec oddz. Sarny) 146 pkt., 3) ob. Dadonówna (Strzelec oddz. Miłków) 146 pkt.

O nagrodę Okręgu Zw Strzeleckiego w Brześciu n/B. Odległość 50 mtr. Maksimum 100 pkt.: 1) mjr. Pazderski (34 pp.) 93 pkt., 2) chor. Gołdowski (34 pp.) 87 pkt., 3) por. Kirkin (22 pp.) 85 pkt.

O nagrodę Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego. Odległość 50 mtr. Maksimum 200 pkt.: 1) kpt. Lewiński (34 pp.) 182 pkt., 2) mjr. Pazderski (34 pp.) 179 pkt., 3) por. Kirkin (22 pp.) 176 pkt., 4) ob. Trzciński (Strzelec oddz. Brześć) który strzelał już o zmroku 175 pkt.

O nagrodę miasta Sarn dla młodzieży do lat 16-tu i Hufców Szkolnych. Odległość 25 mtr. Maksimum 100 pkt.: 1) Łozowski (huf. szkolny) 73 pkt., 2) Szwejg (huf. szkolny) 73 pkt., 3) Rogowski (huf. szk. rzemieślniczej) 71 pkt.

O nagrodę Obwodu Zw. Strzeleckiego w Sarnach i mistrzostwo Obwodu Sarny. Odległość 12 mtr., 9 strzałów, tarcza o średnicy 8 cm.: 1) kpt. Lewiński (34 pp.) 82 pkt. przy rozgrywce 81 pkt., 2) ob. Gałabuda Mikołaj (Strzelec oddz. Brześć n/B. 82 pkt., przy rozgrywce 80 pkt., 3) p. Przyborowski („Sokół") 82 pkt.

O nagrodę Dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ppłk. S. G. Ulrycha. Odległość 12 mtr. (w konkurencji biorą udział tylko członkowie P. W.), 2 serje.: 1) ob. Trzciński (Strzelec oddz. Brześć n/B.) 152 pkt., 2) Kaczmarek (Huf. Szkol. w Sarnach) 148 pkt., 3) ob. Gałabuda Mikołaj (Strzelec oddz. Brześć n/B.) 148 pkt., 4) ob. Czerniak (Strzelec oddz. Radzyń) 143 pkt.

O nagrodę Wojewody Poleskiego inż. Krahelskiego i tytuł mistrza Okręgu Zw. Strzeleckiego na rok 1928. Odległość 100 mtr. Maksimum 200 pkt.: 1) por. Kirkin (22 pp.) 186 pkt., 2) mjr. Pazderski (34 pp.) 185 pkt., 3) por. Zięba (50 p. s. k.) 180 pkt.

Pierwsze wojewódzkie zawody strzeleckie rejonu p. w. 11 dyw. p. w Stanisławowie 1928 r.

W dniach 19 i 20 maja b. r. w Stanisławowie odbyły się pod fachowem kierownictwem pułk. S. G. Pieniążka Władysława, d-cy piech. dyw. 11-ej Dyw. Piech. zawody strzeleckie.

Ciekawy program zawodów, oraz większa ilość nagród przyczyniły się do zgromadzenia na strzelnicy 178 zawodników wojskowych i cywilnych.

Wyniki zawodów w poszczególnych konkurencjach były następujące:

Strzelanie Nr. 1. O mistrzostwo P. W. Województwa Stanisławowskiego dla członków p. w. i eliminacyjne dla wszystkich strzelców.

Odległość 100 mtr., tarcza o wymiarach 62 x 54 ctm. wykresu owalnego, podzielona na 10 współśrodkowych owalów, owal czarny o wymiarach 20 x 16 ctm., obejmujący trzy środkowe owale.

Warunki strzelania: 3 strzały próbne w postawie dowolnej, 5 strzałów w postawie leżącej bez oparcia i 2 strzały w postawie stojącej bez oparcia.

Warunek do spełnienia — osiągnąć w sumie minimum 35 pkt.

Mistrzem P. W. na rok 1928 został P. Majer Leon, ze szk. lasow. w Bolechowie — 69 pkt.

1.	P. Dutkiewicz Ludwik	66 pkt.
2.	„ Zając Władysław	63 „
3.	„ Selbka Stanisław	59 „
4.	„ Rydz Stanisław	53 „
5.	„ Knoll Eugenjusz	50 „
6.	„ Romanów Eugenjusz	49 „
7.	„ Winnicki Eugenjusz	46 „
8.	„ Ostrowski Janusz	45 „
9.	„ Zacharski Zenon	44 „
10.	„ Kwaśniewski Stefan	42 „
11.	„ Komarnicki Marjan	42 „
12.	„ Ratyński Feliks	41 „
13.	„ Siedlecki Józef	40 „
14.	„ Wiśniewski Władysław	40 „

Wszyscy wymienieni otrzymali rozmaite cenne nagrody.

Strzelanie Nr. 2. Strzelanie z pistoletów użytkowych (kal. nie mniej od 6.35).

Cele: 5 figur bojowych różnej wielkości, ukazujących się i znikających niespodziewanie na odległości od 25 do 50 mtr.

2 serje po 5 strzałów, w każdej serji zawodnik oddaje po 1 strzale do każdej figury.

Każda figura podzielona na 3 pola o wartości 1, 2 i 3 punktów. Ocena strzelania według sumy osiągniętych punktów.

Nagrody otrzymali:

1.	ppor. Misiurowicz Tad. z 53 p. p.	22 pkt.
2.	por. Abramik Tadeusz z 49 p. p.	17 „
3.	st. sierż. Lupa Marcin z 49 p. p.	17 „

Strzelanie z karabinków małokalibr. kal. 22.

Odległość 50 mtr., tarcza wykresu owalnego, o wymiarach 30 x 26 ctm., podzielona na 10 współśrodkowych owalów, pole czarne 10.5 x 8 5 ctm.

Trzy strzały próbne w postawie dowolnej i jedna serja z 10 strzałów w czasie dowolnym stojąc bez oparcia.

Nagrody otrzymali:

1.	P. Dutkiewicz Ludwik ze szk. las. w Bolechowie	79 pkt.
2.	kpt. Pieślak Mikołaj z 48 p. s. k.	79 „
3.	ppłk. Łapicki Wiktor	73 „
4.	p. Kwaśniewski Stefan	72 „
5.	p. Drogon Józef	68 „

Strzelanie Nr. 4. Zawody o Mistrzostwo m. Stanisławowa.

Odległość 200 mtr., tarcza wykresu owalnego o wymiarach 84 x 72 ctm., podzielona na 10 współśrodkowych owalów, pole czarne o wymiarach 37 x 31 ctm.

Trzy strzały próbne w postawie dowolnej i jedna serja z 7 strzałów w postawie leżącej bez podparcia.

Brali udział tylko ci zawodnicy, którzy w strzelaniu Nr. 1 osiągnęli minim. 35 pkt.

Mistrzem m. Stanisławowa na rok 1928 został kpt. Różański Józef z 48 p. S. K.

Nagrody otrzymali:

1. st. sierż. Białecki M. z 48 p, S, K. 78 pkt.
2. plut. Kryś Antoni z 53 p. p. 68 „
3. wyw. Wisłocki Aleks. z P, P, 64 „
4. kpt. Pieślak Mikołaj z 48 p. S, K. 60 „
5. ppor. Misiurowicz Tad. z 53 p. p. 56 „

Strzelanie Nr. 5. Zawody o Mistrzostwo 11 Dyw. Piech. na 1928 r.

Do zawodów dopuszczeni zostali strzelcy, którzy z strzelaniu Nr. 4 osiągnęli minimum 35 pkt.

a) Strzelanie dokładne: odległość 300 mtr., tarcza wykresu owalnego o wymiarach 120 x 100 ctm., podzielona na 10 współśrodkowych owalów, pole czarne o wymiarach 58 x 47 ctm. Trzy strzały próbne w postawie dowolnej.

Trzy serje po 5 strzałów w postawach stojącej, klęczącej i leżącej bez podparcia, w czasie dowolnym.

b) Strzelanie stosowane: po ukończeniu dokładnego strzelania każdy zawodnik, obciążony plecakiem o wadze 25 klg. przebiegał na inne stanowisko, oddalone o 50 mtr. i w ciągu 1-ej minuty ostrzeliwał dowolną ilością naboi grupę bojową złożoną z 2 figur biegnących, 2 figur klęczących i 2 figur leżących i oddaloną o 300 mtr. od stanowiska strzeleckiego.

Mistrzem 11 Dyw. Piech. na rok 1928 został: st. sierż. Białecki Michał z 48 p. S. K. — 136 pkt.

Nagrody otrzymali.

1. por. Szymański z 48 p. S. K. 121 pkt.
2. ppłk. Łapicki Wiktor 118 „
3. kpt. Bień Bernard z 48 p. S. K. 106 „
4. kpt. Pieślak Mikołaj z 48 p. S. K. 104 „
5. por. Hackemer z 48 p. S. K. 104 „

STRZELANIE MYŚLIWSKIE

Strzelanie Nr. 1. Strzał pojedyńczy do jelenia w biegu.

Odległość 100 mtr., jeleń naturalnej wielkości przebiegający 25 mtr. w 4 sek., postawa stojąca bez oparcia, 5 strzałów.

Nagrody otrzymali:

1. P. Ratyński Feliks 17 pkt.
2. P. Rydz Stanisław 16 „
3. P. Barański Eustachy 12 „

Strzelanie Nr. 2. Dublet do pary dzików.

Odległość 60 mtr., 10 strzałów bez podparcia. Dziki o polach 1—5.

Nagrody otrzymali:

1. kpt. Wiśniowski Kaz. z 48 p. S. K. 43 pkt:
2. por. Szymański z 48 p. S. K. 42 „
3. P. Werla Stanisław 39 „
4. P. Jakubowicz 37 „

Strzelanie Nr. 3. Strzał podwójny do lisów w biegu.

Odległość 50 mtr., 6 strzałów. Lis o polach 1—5 punktów.

Nagrody otrzymali:

1. p. Barański Eustachy z M. T. Ł. 23 pkt:
2. p. Burzyński Stanisław z Wojew. Stanisł. 16 „
3. kpt. Pieślak Mikołaj z 48 p: S: K: 15 „

Strzelanie Nr. 4 — do rzutków z dowolnej broni śrutowej.

Odległość 35 mtr., 10 krążków glinianych — 20 strzałów.

Nagrody otrzymali:

1. p. Barański Tadeusz z M: T: Ł: 10 krążk. 11 strzał:
2. p. Barański Eustachy z M: T: Ł: 10 krążk. 16 strzał:
3. p. Burzyński Stanisław z Wojew. Stanisł. 9 krąż. 17 strzał.

Organizacja zawodów w doświadczonych rękach Pana Pułkownika S. G. Pieniążka poza niektóremi trudnościami natury technicznej bez zarzutu.

Należy zaznaczyć wysoką klasę zawodników 48 p. S. K. jak oficerów i podoficerów, którzy w głównych zawodach z broni wojskowej zdobyli rekordową ilość cennych nagród.

Gratulując zawodnikom tego pułku składam na tem miejscu moje życzenie dalszych sukcesów w tak ważnym dla wojska sporcie strzeleckim.

Na zakończenie jako strzelec, który brał czynny udział w 5-iu konkurencjach pozwolę sobie zrobić kilka uwag co do samych zawodów.

1) Termin dla takich poważnych zawodów stanowczo jest za wczesny, ponieważ okres zimowy nie daje możności strzelcom prowadzić należytej zaprawy.

Na przyszłość takie zawody należałoby urządzać w końcu lata (druga połowa sierpnia — pierwsza połowa września).

2) W interesie rozwoju sportu strzeleckiego wskazanem jest podział zawodników na grupy, zależnie od sposobności prowadzenia należytej zaprawy, dając każdej grupie zawodników osobny program, mianowicie:

1-a grupa — oficerowie i podoficerowie zawodowi, jak w służbie czynnej tak i w stanie spoczynku.

2-a grupa — oficerowie rezerwowi, szeregowi niezawodowi służby czynnej, zawodnicy cywilni.

3-a grupa — członkowie organizacji p. w. i młodzież w wieku szkolnym.

4-a grupa — panie.

Taki podział zawodników równoważąc szansy powodzenia może przyczynić się w znacznym stopniu do rozwoju sportu strzeleckiego.

3) Zamiast kilku cennych nagród, nieraz wysokiej wartości rzeczywistej i artystycznej, wskazanem jest wydawanie żetonów i odpowiednich dyplomów. Cena żetonów i dyplomów będzie mniejsza od ogólnej wartości cennych nagród, wobec czego większa ilość zawodników będzie mogła uzyskać przyjemną pamiątkę o powodzeniu swej pracy.

4) Regulamin zawodów, naogół starannie opracowany, wskazanem jest wydać na przyszłość nieco wcześniej, aby zawodnicy mieli czas na należyte przygotowanie się do zawodów, dlatego jest potrzebnem conajmniej 3—4 tygodni.

5) Tarcze na przyszłość należałoby obstalować w drukarni, dawszy dla sporządzenia klisz starannie wykreślone wzory.

6) Sposób pokazywania wyników strzelania całej serji jest w strzelaniu dokładnem niedogodnem, ponieważ pozbawia zawodników korygowania swego strzelania zależnie od właściwości danej broni i amunicji oraz upływu chwili.

7) Przy organizacji strzelań do figur bojowych należy uwzględniać prawdopodobieństwo trafień do poszczególnych celów bojowych w granicach pewnego strzału pojedyńczego strzelca. (Tymcz. Instr. Strzel. 1925 r. cz. I. art. 36).

8) Dla podniesienia wyników strzelania pożądanem jest usunięcie z bufetów na strzelnicy wszelkich napojów alkoholowych.

Łapicki, ppłk.

ZAWODY STRZELECKIE 3 P. P. LEG. W JAROSŁAWIU

Z okazji 10-tej rocznicy bitwy pod Kaniowem odbyły się w dniach 11 i 12 maja 1928 r. zawody strzeleckie szeerg. pułku.

Wyniki osiągnięto następujące:

1) Strzelanie na odległość 300 mtr. do tarczy międzynarodowej, leżąc z wolnej ręki — I miejsce st. sierż. Gryczman Jan — 74 punktów (na 100 możliwych). II miejsce sierż. Wrona Antoni — 67 punktów. III miejsce plut. Tysa Władysław — 63 punktów.

Poza konkursem — por. Majchrowski Wacław — 77 punktów, por. Gołda 76 punktów.

2) Strzelanie jak wyżej na odległość 200 mtr. (tylko dla szeregowców): I miejsce szeregowiec Flak — 75 punktów, II miejsce szereg. Boryło — 74 punktów, III miejsce szereg. Grot — 69 punktów.

3) Strzelanie zespołów bataljonowych w składzie 1 podof. i 4 szereg. na odległość od 80 do 300 mtr. — Pierwsze miejsce zajął zespół III baonu z wynikiem 599 pkt.

W dniu 13 maja b. r. wobec całego pułku zebranego n calpaku awt yjlŚ OŁkisł ŃEGąb zebranego na placu koszarowym D-ca pułku pułkownik Zabdyr wręczył zwycięscom skromne, aczkolwiek pożyteczne, upominki. Zwycięski zespół III Baonu otrzymał piękną bronzową figurkę jako nagrodę przechodnią.



Zespół szeregowych III bataljonu 3 p. p. Leg. w czasie strzelania bojowego w obecności płk. Zabdyra (x) dowódcy pułku

SPRAWOZDANIE z pierwszych ogólnych zawodów strzeleckich pow. i m. Kielc, urządzonych przez pow. Komitet p. w. i w. f. w Kielcach

Dnia 12 i 13 maja odbyły się ogólne zawody strzeleckie, zorganizowane przez Pow. Kom. P. W. i W. F. w Kielcach, o mistrzostwo miasta i powiatu, w następujących konkurencjach:

A. BROŃ DŁUGA WOJSKOWA

1. Strzelanie na 200 m. o nagrodę Sejmiku Kieleckiego. 1 serja 10 strzał.

Dostępne dla członków p. w. w wieku przed poborowym. Udział brało 28 zawodników z różnych organizacyj.

1-sze miejsce i nagrodę Sejmiku zdobył p. Unger Ryszard z Harcerstwa, osiągając wynik 66/100 punktów.

2-gie miejsce zdobył p. Kamiński Zdzisław ze Zw. Strzel., osiągając wynik 60/100 punktów.

3-cie miejsce zdobył p. Smoleński Kazimierz ze Zw. Strzelec., osiągając 58/100 pkt.

4-te miejsce zdobył p. Szen Gustaw ze Zw. Strzel., osiągając 58 punktów.

2. Strzelanie na 200 m. o nagrodę Pow. Kom. P. W. i W. F. 1 serja 10 strzałów. Tarcza 10-pierścieniowa.

Dostępne dla wszystkich, z wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej. Udział brało 32 zawodników.

1-sze miejsce i nagrodę Pow. Kom. P. W. i W. F. w Kielcach zdobył p. Kosterski Władysław ze Zw. Strzel., osiągając 68/100 punktów.

2-gie miejsce zdobył p. Stanek Jan ze Zw. Strzel., osiągając 67/100 pktów.

3-cie miejsce zdobył p. Smoleński Kazimierz ze Zw. Strzel., osiągając 57/100 pktów.

4-te miejsce zdobył p. Green Juljan ze Zw. Strzel., osiągając 56/100 pktów.

3. Strzelanie na 300 m. o nagrodę miasta Kielc. 1 serja 10 strzałów, tarcza 10-pierścieniowa.

Dostępne dla wszystkich łącznie z wojskowymi w służbie czynnej. Udział brało 23 zawodników.

1-sze miejsce i nagrodę miasta zdobył sierż. Gałganek Stefan z 4 p. p. Leg., osiągając 83/100 pktów.

2-gie miejsce zdobył mjr. Stawarz Stanisław z 4 p. p. Leg., osiągając 76/100 pktów.

3-cie miejsce zdobył por. Domoń Ludwik z 4 p. p. Leg., osiągając 72/100 pktów.

4-te miejsce zdobył por. Bukowski Stefan, osiągając 70/100 pktów.

B. BROŃ KRÓTKA

4. Strzelanie na odl. 20 m. 2 serje po 6 strzałów, tarcza 10-pierścieniowa.

Dostępne dla wszystkich łącznie z wojskowymi w służbie czynnej. Udział brało 26 zawodników.

1-sze miejsce zdobył kpt. Mrozek Stefan z 4 p. p. Leg., osiągając 96/120 pktów.

2-gie miejsce zdobył kpt. Lenda Józef z 4 p. p. Leg., osiągając 94/120 pktów.

3-cie miejsce zdobył mjr. Stawarz Stanisław z 4 p. p. Leg., osiągając 86/120 pktów.

4-te miejsce zdobyła pani Stawarzowa Stefanja z W. K. S. 4 p. p. Leg., osiągając 80/120 pktów.

5. Strzelanie do figurek na odl. 15 m.

1-sze miejsce zdobył por. Bukowski Stefan, osiągając 12/12 pktów.

2-gie miejsce zdobył por. Dziewulak Wacław, osiągając 12/12 pktów.

3-cie miejsce zdobył sierż. Gałganek Stefan, osiągając 11/12 pktów.

4-te miejsce zdobył chor. Harasymowicz Józef z 4 p. p. Leg., 11/12 pktów.

6. Strzelanie na odl. 50 m. 2 serje po 10 strzałów, tarcza 10-pierścieniowa.

Dostępne dla wszystkich łącznie z wojskowymi w służbie czynnej. Udział brało 20 zawodników.

1-sze miejsce zdobył mjr. Stawarz Stanisław, osiągając 122/200 pktów.

2-gie miejsce zdobył kpt. Zenda Józef, osiągając 120/200 pktów.

3-cie miejsce zdobył p. Stanek Jan ze Zw. Strzel., osiągając 116/200 pktów.

4-te miejsce zdobył por. Bukowski Stefan, osiągając 115/200 pktów.

C. BROŃ MAŁOKALIBROWA DŁUGA

7. Strzelanie dla pań, odl. 50 m. 2 serje po 10 strzałów, tarcza 10-pierśc.

Dostępne dla wszystkich pań bez ograniczenia. Udział brało 8 zawodniczek.

1-sze miejsce zdobyła p. Olędzka Stanisława z Kobiecego Klubu Strzeleckiego, osiągając 160/200 pktów.

2-gie miejsce zdobyła p. Dziewulska Aniela z W. K. S. 4 p. p. Leg., osiągając 159/200 pktów.

3-cie miejsce zdobyła p. Stawarzowa Stefanja z W. K. S. 4 p. p. Leg., osiągając 155/200 pktów.

4-te miejsce zdobyła p. Klemensowa Marja z W. K. S. 4 p. p. Leg. osiągając 137/200 pktów.

8. Strzelanie dla klasy I. Odl. 50 m., 4 serje po 10 strzałów, tarcza 10-pierścieniowa.

Dostępne dla wszystkich łącznie z wojskowymi w służbie czynnej. Udział brało 20 zawodników.

1-sze miejsce zdobył p. Kosterski Władysław ze Zw. Strzel., osiągając 364/400 pktów.

2-gie miejsce zdobył mjr. Stawarz Stanisław, osiągając 359/400 pktów.

3-cie miejsce zdobył por. Dziewulak Wacław, osiągając 351/400 pktów.

4-te miejsce zdobył kpt. Lenda Józef, osiągając 345/400 pktów.

9. Strzelanie dla klasy II. Odl. 50 m., 2 serje po 10 strzałów, tarcza 10-pierścieniowa.

Udział brało 25 zawodników.

1-sze miejsce zdobył p. Unger Ryszard z Harcerstwa, osiągając 165/200 pktów.

2-gie miejsce zdobył p. Smoleński Kazimierz ze Zw. Strzel., osiągając 156/200 pktów.

3-cie miejsce zdobył p. Gegula Edward z p. w. Morawica, osiągając 134/200 pktów.

4-te miejsce zdobył p. Bełtowski Tadeusz z gimn. im. Reja, osiągając 134/200 pktów.

10. Strzelanie na 100 m. 2 serje po 10 strzałów, tarcza 10-pierścieniowa.

Dostępne dla wszystkich wraz z wojskowymi w służbie czynnej. Udział brało 21 zawodników.

1-sze miejsce zdobył por. Domoń Ludwik z 4 p. p. Leg., osiągając 190/200 pktów.

2-gie miejsce zdobył p. Stanek Jan ze Zw. Strzel., osiągając 188/200 pktów.

3-cie miejsce zdobył p. Green Juljan ze Zw. Strzel., osiągając 186/200 pktów.

4-te miejsce zdobył kpt. Lenda Józef z 4 p. p. Leg., osiągając 182/200.

D. BROŃ MYŚLIWSKA

11. Strzelanie do krążków.

Dostępne dla wszystkich. Udział brało 10 zawodników.

1-sze miejsce zdobył por. Domoń Ludwik, osiągając 9/10 pktów.

2-gie miejsce zdobył p. Zakrzewski Władysław z Tow. Praw. Myśl., osiągając 8/10 pktów.

3-cie miejsce zdobył por. Bukowski Stefan, osiągając 8/10 pktów.

Otwarcie zawodów odbyło się dnia 13.V b. r. na strzelnicy ostrej garnizonowej w Kielcach, w obecności przedstawicieli wojska, władz administracyjnych i policji państwowej. Otwarcia dokonał D-ca 2 Dyw. p. Leg. Pan generał Łuczyński Jerzy krótkiem przemówieniem, skierowanem do zawodników. Następnie w imieniu Komitetu przemawiał starosta Borysowicz. Poczem rozpoczęły się strzelania w poszczególnych konkurencjach. Zainteresowanie wśród ogółu społeczeństwa bardzo małe.

Każda konkurencja została nagrodzona 4 nagrodami, ufundowanemi z ofiarności społeczeństwa kieleckiego.

Rozdanie nagród odbyło się dnia 20 maja w sali rady miejskiej w Kielcach.

ZAWODY POMORSKIEGO KLUBU MYŚLIWSKIEGO

Zawody te odbyły się w Grudziądzu w dn. 19 i 20 maja r. b. na Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego. Frekwencja zawodników była bardzo liczna. Urządzenie zawodów pod względem technicznym udało się we wszystkich działach i funkcjonowało bez zarzutu.

Poza bezinteresownem udzieleniem strzelnicy przez Zarząd Bractwa Strzeleckiego, który wykazał dużo zrozumienia i koleżeńskiej życzliwości, otrzymał Pomorski Klub Myśliwski wydatną pomoc ze strony p. komendanta garnizonu oraz pp. dowódców 65 p. p. i dyonu szkolnego żandarmerji.

Komisję Wykonawczą stanowili pp. mjr. Cibicki, mjr. Mańkowski, kpt. Kruczek, kpt. Pulda, kpt. Jabłoński i dyr. Wagner. Szczególne zasługi przy urządzeniu zawodów położyli pp. kpt. Kruczek i Jabłoński.

Cenne nagrody ofiarowali: p. wojewoda pomorski, p. dowódca O. K. VIII, p. dowódca 16 dywizji piechoty, p. prezydent miasta Grudziądza, p. starosta grudziądzki, p. prezes Pomorskiego Klubu Myśliwskiego, p. łowczy Pom. Klubu Myśliwskiego, Oficerski Klub Myśliwski w Toruniu, Bractwo Strzeleckie w Grudziądzu, firma „Pocisk" w Warszawie i firma St. Czapczyk w Grudziądzu. Ponadto Pomorski Klub Myśliwski zakupił od siebie kilka nagród oraz 23 żetony i 53 dyplomy.

W poszczególnych działach zawodów uzyskali pierwsze miejsca: w strzelaniu na 200 m. z broni długiej sierżant Feliks Szymczakowski, w strzelaniu na 20 m. z broni krótkiej kapitan Bolesław Jabłoński, w strzelaniu na 100 m. do jelenia w biegu p. Stanisław Czapczyk, w strzelaniu na 50 m. małokalibrowem pułkownik Czesław Jarnuszkiewicz, w strzelaniu do rzutków p. Marjan Herczyński, w strzelaniu małokalibrowem pań na 50 m. p. Kunegunda Zaleska.

Drugie miejsca zajęli pp. plutonowy Michał Łaciak, kapitan Artur Ostapowicz, kapitan Juljusz Kruczek, inż. Czesław Zagrzejewski, chorąży Adam Cichaczewski, p. Franciszka Kędzierska.

W strzelaniu Pań wyróżniły się ponadto pp. Konstancja Czapczykowa, Stanisława Pasenna, Julja Bielska i Agnieszka Dostatniowa.

Dzielnie dotrzymywała kroku wojskowym policja państwowa, reprezentowana przez wyróżnionych żetonami i dyplomami pp. st. przodownika Józefa Kwaterskiego, przodownika Jana Łukasika i posterunkowego Jana Zawitowskiego.

W działach myśliwskich zwrócili ponadto uwagę i zostali odznaczeni pp. Jan Kędzierski, Leszek Mieczkowski, por. Stefan Starnawski, Jan Stenzel, Tadeusz Sokolnicki, pułk. Zygmunt Podhorski, Michał George za strzelanie do rzutków, oraz rtm. Stanisław Bukraba, por. Bolesław Weryk, kpt. Henryk Świtała, płk. Zygmunt Podhorski, chor. Adam Cichaczewski, por. Roland i por. Konstanty Kułagowski do jelenia.

Na podniesienie zasługuje fakt, że w czasie strzelania do rzutków na około 1000 wystrzelonych z różnego rodzaju broni naboi firmy „Pocisk", nie było ani jednego niewypału, lub też jakiejkolwiek innej usterki, co wykazało dowodnie, że naboje te są obecnie bez zarzutu.

Ogółem oddano w konkursie 4851 strzałów.

ZAWODY STRZELECKIE W ŁOWICZU

Staraniem Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. w Łowiczu odbyły się dnia 27 maja br. zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na strzelnicy wojskowej 10 p. p.

Do zawodów stanęło około 80 zawodników.

1) Strzelanie zespołami po 4 zawodników o nagrodę przechodnią Powiatowego Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. Warunki: odległość 50 mtr., postawa stojąca, 10 strzałów i 3 próbne. I miejsce zajął zespół T. G. „Sokół", zdobywając 310 punktów, II miejsce zajął zespół 10 p. p., zdobywając 303 punkty, III miejsce zajął zespół Gimnazjum Męskiego, zdobywając 288 punktów. IV miejsce zajął zespół Seminarjum Naucz., zdobywając 252 punkty, V miejsce zajął zespół Związku Strzeleckiego, zdobywając 171 punktów.

2) Strzelanie dla niestowarzyszonych. Warunki: odległość 50 mtr., postawa stojąca, 2 serje po 10 strzałów, lepsza serja zaliczona. I miejsce zdobył p. Średnicki Kazimierz — 82 punkty, II p. Kozłowski Antoni — 77 punktów, III p. Bluhm Kwiatkowski — 66 punktów, IV p. Grzybowski Leonard — 66 punktów.

3) Strzelanie dla stowarzyszonych. Warunki: odległość 50 mtr., postawa stojąca, 2 serje po 10 strzałów, zaliczona suma punktów obu seryj. I miejsce zdobył p. Kamiński T. G. „Sokół" — 165 punktów, II p. Popławski T. G. „Sokół" — 156 punktów, III p. Kołach Jan T. G. „Sokół" — 155 punktów, IV p. Strach T. G. „Sokół" — 143 punktów.

4) Strzelanie dla wojskowych. Warunki: odległość 50 mtr., postawa stojąca, 3 serje po 10 strzałów, zaliczona suma punktów wszystkich seryj. I miejsce zdobył p. płk. S. G. Wecki Stanisław 263 punkty, II kpt. Dr. Rotstadt Stanisław 253 punkty, III st. sierż. Bubek Jan 245 punktów, IV kpt. Kłosowski Franciszek 240 punktów.

5) Strzelanie dla młodzieży szkolnej. Warunki: odległość 50 mtr., postawa stojąca, 10 strzałów i 3 próbne. I miejsce zdobył p. Gizowski Roman, Gimn. Męskie — 83 punkty, II p. Łuczak, Seminarjum Naucz. — 75 punktów, III p. Gałęcki, Semin. Naucz. — 68 punktów, IV p. Piątkiewicz, Seminarjum Naucz. — 57 punktów.

6) Strzelanie dla pań. Warunki: odległość 50 mtr., postawa stojąca, 2 serje po 10 strzałów, lepsza serja zaliczona. I miejsce zdobyła p. Wałaszczykowa Władysława, II p. Starowiczowa, III p. Wojciechowska Janina.

Naogół wyniki poszczególnych strzelań przedstawiają się o wiele lepiej niż w roku zeszłym.

DZIAŁALNOŚĆ POLICYJN. KLUBU SPORT. W TARNOPOLU

W dniach od 13 do 15 maja b. r. wziął Policyjny Klub Sportowy w Tarnopolu udział w zawodach strzeleckich, urządzonych przez Powiatowy Komitet P. W. i W. F. w Tarnopolu — uzyskując następujące wyniki:

a) w strzelaniu policji z karabinu na 200 metrów:

1) st. poster. Ceranowcz Ignacy (zegarek „Omega", dar Komendanta Wojew. P. P.)

2) poster. Ciehocki Józef (żeton złoty)

3) poster. Dor Stanisław (żeton srebrny)

4) poster. Rusiński Kazimierz (żeton bronzowy)

5) poster. Kasprzyk Franciszek (żeton bronzowy).

6) poster. Lipczak Ludwik (dyplom);

b) w strzelaniu olimpijskiem policji z pistoletów:

1) przodow. Szczyrski Alojzy (srebrna papierośnica)

2) poster. Tustanowski Franciszek (żeton złoty)

3) st. poster. Jarem Stan., (żeton srebrny)

4) st. przodow. Greczyło Mikołaj

5) st. poster. Wierzchosławski Jan (żeton brązowy.

W strzelaniu oficerskiem olimpijskiem z pistoletów zdobył komisarz Gończarczyk Romuald drugą nagrodę (plakieta złota).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. J. Krajewskiemu w Ł. Statut Polskiego Związku Broni Małokalibrowej jest w tej chwili zatwierdzany przez Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i lada dzień wszelkie formalności, połączone z legalizacją Związku zostaną ukończone. Po wydrukowaniu statut Sz. Panu z całą pewnością prześlemy.

P. Dr. P. Piotrowskiemu. Za przesłane życzenia serdecznie dziękujemy. Potrzebę propagandy w szkołach rozumiemy i uczynimy wszystko, aby wśród młodzieży szkolnej kunszt strzelania spopularyzować szeroko. Poparcia władz jesteśmy pewni.

„Djanie" ze Lwowa. Sprzęt łuczny nie jest specjalnie drogi. Radzimy kupować w dobrym gatunku. Wyroby angielskie są dotąd najlepsze. Bliższych informacyj udzieli Sz. Pani Sekretarjat Polskiego Zw. Łuczników w Warszawie, Krucza 31 m. 3.

P. A. M. K. Do międzynarodowych zawodów strzeleckich z broni typu wojskowego może stawać każdy, kto jest członkiem państwowego związku strzeleckiego, wchodzącego w skład Międzynarodowego Związku. Związek Strzelecki w Warszawie posiada wszystkie w tym zakresie prawa, zgłosić więc udział w tegorocznych zawodach w Holandji może Sz. Pan za jego pośrednictwem. Strzelanie rzeczone jest indywidualnem, a nie zespołowem, na odległość 300 metrów i składa się z 6-ciu seryj po 10 strzałów. Karabiny są losowane przez kapitana zespołu.

P. Dr. M. Albińskiemu. Za omyłki mocno przepraszamy, w niniejszym zeszycie dajemy sprostowanie. Zawinił korektor, który nie mógł uporać się z rękopisem.

Ciekawemu z Wilna. Rekordy można bić lub ustanawiać o każdej porze roku z zachowaniem oczywiście obowiązującego regulaminu, mistrzostwa natomiast rozgrywa się raz do roku na specjalnie ku temu celowi organizowanych zawodach. Tytuł mistrza zatrzymuje się do następnych zawodów o mistrzostwo, choćby w międzyczasie rezultat mistrzowski został pobity. Dodajemy, że mistrzostwo może być gorsze od rekordu w danej konkurencji, gdyż mistrzem zostaje ten zawodnik, który osiągnie najlepszy wynik na zawodach określonych co do czasu i miejsca.

PRENUMERATA: rocznie zł. 9.00, półrocznie zł. 4.50, numer pojedyńczy 80 groszy. Konto czekowe P. K. O. 13.460.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście 800 zł, cała strona 560 zł, 1/2 str. 300 zł., 1/3 str., 200 zł., 1/4 str. 160 zł., 1/8 str. 90 zł., 1/16 str. 50 zł.

ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Długa 50. WYDAWCA: „KADRA" Spółka Wydawniczo-Drukarska

Odbito w Drukarni „Kadra", Długa 50.